

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

Piątek  
7 lipca 2023  
nr 53 (LXXVIII)  
cena: 20 Kč



KULTURA  
**KARWINA GÓRNICZA,  
KULTURALNA  
I OD KUCHNI** STR. 4



REGION  
**WAKACYJNY  
ROZKŁAD JAZDY**  
STR. 8



ZBLIŻENIA  
**»WIŚCIE SIĘ TEN NOBEL  
PO PROSTU NALEŻAŁ«**  
STR. 9



## Indianie mówią **po polsku!**

**WYDARZENIE:** 50 dzieci bierze udział w półkoloniach językowych, jakie w dwóch turnusach już od siedmiu lat organizuje MK PZKO w Lesznej Dolnej. W akcję zaangażowani są starsi, a także młodzi członkowie koła, którzy jeszcze niedawno sami byli uczestnikami takich letnich obozów.

Łukasz Klimaniec

**T**eren wokół Domu PZKO w Lesznej Dolnej od poniedziałku przypomina indiańską wioskę. Przed budynkiem powiewa flaga z wizerunkiem Apacza, pod wiatą jest rozłożone tipi, obok stoi okazały totem, wewnątrz budynku widnieją podobizny Indian, a na placu przed budynkiem dzieci strzelają do tarcz z łuków, rzucają do celu tomahawkami i oszczepami. Chwilę wcześniej wrócili z wycieczki (byliśmy na miejscu we wtorek – przyp. red.), na której miały za zadanie znaleźć rośliny, nakleić je na duży arkusz i opisać według zielnika. Jest wesoło i gwarno.

– Nasze półkolonie nazwaliśmy półkoloniami językowymi, bo staraliśmy się jeszcze bardziej przybliżyć dzieciom język polski. Wiadomo, że cudów nie działyśmy, ale chcemy, żeby cały dzień obozowy, wszystkie zabawy i czas wolny, odbywały się w języku polskim – wyjaśnia Renata Szkucik, prezes MK PZKO w Lesznej Dolnej.

Takie półkolonie koło organizuje już od siedmiu lat. Z bardzo dobrym efektem, bo zainteresowanie nimi jest co roku ogromne. Z reguły z końcem każdego turnusu rodzice od razu zapisują dzieci na przyszły rok. Co więcej, nawet gdy jeszcze nie są znane terminy, wydzwanianą i pytają o możliwość zapisania.



• Czas na półkoloniach jest dobrze zagospodarowany – dzieci na arkuszach naklejały i opisywały rośliny, jakie znalazły podczas wycieczki. Fot. ŁUKASZ KLIMANIEC

Wszystko dlatego, że najmłodszym taka forma wypoczynku bardzo się podoba.

Hasłem tegorocznych obozów jest: „W indiańskiej wiosce”. Z zajęć korzysta 50 dzieci (20 w pierwszym

terminie od 3 do 7 lipca i 30 od 10 do 14 lipca; koszt turnusu to 1700 koron) z Trzyńca i okolic, m.in. Oldrzychowic, Lesznej Dolnej, Nieborów. Są też dzieci z Holandii, z Pragi, jest dziewczynka z Polski.

Wśród uczestników jest Piotrek, który porusza się na wózku inwalidzkim i świetnie się bawi z innymi.

– Dzieci szybko złapały z nim kontakt. Są bardzo koleżeńscy i opiekuńczy, podwożą go tam,

gdzie sam nie może dojechać. A on potrafi się tu dobrze odnaleźć – przyznaje Renata Szkucik.

Ciąg dalszy na str. 3



## Lwów pod ostrzałem

**C**ztery osoby zginęły, a 34 zostały ranne po tym, jak w nocy ze środy na czwartek na Lwów spadły rosyjskie rakiety. Odłamki jednej z nich trafiły w blok mieszkalny. – To jeden z największych ataków na cywilną infrastrukturę Lwowa od początku tej wojny – powiedział mer miasta Andrij Sadowy. Rakietą dokonano zniszczeń w ok. 60 mieszkaniach i ok. 50 samochodach. 64 osoby zostały ewakuowane.

– Rosjanie zaatakowali, bo ich celem jest zabijanie cywilów. 35 budynków zostało uszkodzonych. Są to między innymi szkoły i akademiki Politechniki Lwowskiej – powiedział Sadowy, który ok. godz. 2.00 w nocy ze środy na czwartek apelował do mieszkańców o pilne udanie się do schronów. Niedługo potem informował o odgłosach wybuchów. Po 3.00 pojawiła się wiadomość o odłamkach rakiety, które uderzyły w budynek mieszkalny.

Trwającej akcji ratowniczej towarzyszyło zapewnianie miejsca do tymczasowego zamieszkania osobom, które straciły dach nad głową i wydawanie ciepłych posiłków. – Wszystkie służby działają na pełnych obrotach – powiedział mer Sadowy.

Miejskowy dziennikarz Wołodimir Pawliw w rozmowie z Polską Agencją Prasową stwierdził, że Rosjanie uderzyli we Lwów, bo leży daleko na zachodzie kraju, więc ma słabszą obronę powietrzną. (oprac. klm)

REKLAMA

**Przedszkolaczek 2023  
mój pierwszy obóz witalny**

- Gdzie jest Nemo?
- Czarodziejski plecaczek

+420 601 276 193  
Wykorzystaj swój benefit!  
www.vitalitysleszko.cz



sport vitality

## ZDANIEM... Danuta Chlup



danuta.chlup@glos.live

Ostrawskie lotnisko w Mosznowie chwali się dodatnim wynikiem finansowym po wielu latach zastoju. Liczba podróży odlatujących stamtąd na wakacje znacząco wzrosła po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa. W sieciach społecznościowych wraz z nadejściem wakacji oglądamy posty i relacje ze zdjęciami z nadmorskich kurortów, na tle egzotycznej roślinności czy samolotów, którymi autorzy tych wpisów właśnie dotarli na wymarzone wakacje.

Kiedy w 2020 roku samoloty na całym świecie zostały uziemione, a ludzie przymusowo zamknięci w domach, niejedni filozof, duchowny, ekolog, a nawet zwykły człowiek – ze mną włącznie – zastanawiał się, czy ta pandemia nie jest przypadkiem przestroga dla ludzkości, aby zwolnić tempo, ograniczyć zużycie paliwa, odciążała planetę.

Zapewne w głowie niejednego z nas pojawiła się taka myśl. Może niektórzy wręcz postanowili zmienić życie, skupić się na tym, co w życiu najważniejsze, cieszyć się własnym domem, żyć spokojnie. Początkowo wyglądało to nawet atrakcyjnie, niektórzy może nawet odetchnęli, że mogą prowadzić zaszklony tryb życia, nie uchodząc w oczach innych za dziwaków. Ale większości z nas bezbrach wkrótce się znudził, a ograniczenia zaczęły doskwierać.

Człowiek, jeżeli tylko może, szybko zapomina o złych czy choćby gorszych czasach, o ograniczeniach, braku wolności czy biedzie. Pęd do życia, do osiągania nowych celów – czy to dosłownie, czy w przenośni, jest motorem, który gna ludzkość do przodu. Tak było po każdej wojnie, po każdym kryzysie. Teraz niby kryzys trwa, ale patrząc na wakacyjny ruch, jakoś specjalnie go nie widać.

## CYTAT NA DZIS



**Grażyna Wawryniuk**, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, o zmianie kwalifikacji czynu w śledztwie dotyczącym wypadku na promie płynącym z Polski do Szwecji, z którego „wypadł” 7-letni chłopiec, a za nim skoczyła matka

**W wyniku podjętych czynności przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku dotyczących śmierci dwojga polskich obywateli aktualnie śledztwo dotyczące tego zdarzenia prowadzone jest w sprawie zabójstwa dziecka i targnięcia się na życie przez matkę**

## W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



• Lato to doskonała pora, by zająć się sportem. Jedną z ciekawszych propozycji jest łucznictwo. Towarzyszy nam od zarania dziejów jako metoda zdobywania pożywienia i sposób prowadzenia walki. Warto odbyć taką historyczną podróż do czasów naszych przodków... Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

## DZIŚ...

7

lipca 2023

**Imieniny obchodzą:** Benedykt, Odo  
**Wschód słońca:** 4.22  
**Zachód słońca:** 20.59  
**Do końca roku:** 177 dni  
**(Nie)typowe święta:** Światowy Dzień Czekolady  
**Przysłowie:** „Kwiat lipcowy, napój zdrowy”

## JUTRO...

8

lipca 2023

**Imieniny obchodzą:** Adrian, Elżbieta, Prokop  
**Wschód słońca:** 4.23  
**Zachód słońca:** 20.58  
**Do końca roku:** 176 dni  
**(Nie)typowe święta:** Światowy Dzień Grzania Du... przed Telewizorem i Komputerem  
**Przysłowie:** „Jak deszcz na świętego Prokopa, to zgnije niejedna kopa”

## POJUTRZE...

9

lipca 2023

**Imieniny obchodzą:** Sylwia, Weronika, Zenon  
**Wschód słońca:** 4.24  
**Zachód słońca:** 20.57  
**Do końca roku:** 175 dni  
**(Nie)typowe święta:** Dzień Chodzenia do Pracy Inną Drogą  
**Przysłowie:** „Lipcowe deszcze dla chłopca kleszcze; jak pogoda, większa swoboda”

## POGODA

piątek

dzień: 21 do 24°C  
noc: 16 do 13°C  
wiatr: 1-3 m/s

sobota

dzień: 23 do 26°C  
noc: 17 do 14°C  
wiatr: 1-3 m/s

niedziela

dzień: 27 do 30°C  
noc: 18 do 15°C  
wiatr: 1-2 m/s

## Biskupie zaproszenie do dalszej podróży

Diecezja ostrawsko-opawska, do której należą m.in. wszystkie parafie rzymskokatolickie na Zaolziu, ma nowego biskupa. Papież mianował na to stanowisko dotychczasowego biskupa pomocniczego Martina Davida.



• Bp Martin David często bywa zapraszany na wydarzenia w regionie. Na zdjęciu podczas otwarcia Muzeum Trójstyk w lipcu ub. roku w Jabłonkowie. Fot. DANUTA CHLUP

Danuta Chlup

**D**ługo oczekiwana decyzja we wtorek dotarła do Ostrawy. Przywozi ją nuncjusz apostolski Mons. Jude Thaddeus Okolo. Została ogłoszona po południu modlitwie w kościele pw. św. Wacława w Morawskiej Ostrawie.

– Chciałbym podziękować przede wszystkim Ojcu Świętemu Franciszkowi za zaufanie, że powierzył mi misję bycia pasterzem diecezji ostrawsko-opawskiej. Przyjmuję to ze świadomością własnych ograniczeń i niedo-

skonałości – powiedział bezpośrednio po mianowaniu biskup Martin David. Następnie złożył kwiaty na grobie swego poprzednika – biskupa Františka Václava Lobkowicza.

Nowo mianowany biskup zwrócił się do osób aktywnych w Kościele: – Przeszliśmy kawał drogi, ale może w ostatnich latach zwolniliśmy tempo i przez chwilę staliśmy w miejscu. Teraz trzeba iść dalej. Dlatego chcę was zaprosić do dalszej wspólnej podróży. Chcę iść ra-

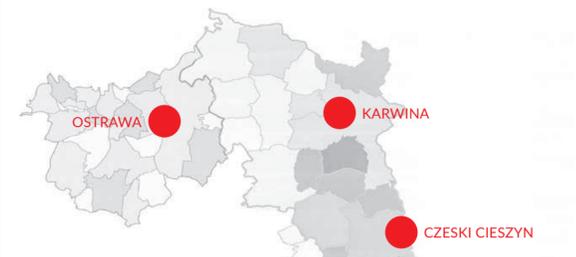
zem z wami i mam nadzieję, że wy zechcecie mi towarzyszyć. Liczę na was – księży i diakonów w parafiach, na was – koleżanki i kolegów współpracowników w urzędzie biskupim, na wszystkich ludzi w naszych Caritasach i szkołach, na setki wolontariuszy, którzy służą w parafiach jako kościelni, organisci, śpiewacy, ministranci, koordynatorzy grupek synodalnych... Wierzę, że wy wszyscy, którzy żyjecie wiarą, będziecie

**Martin David urodził się w 1970 roku w Czeladnej.** Skończył średnią szkołę zawodową o kierunku maszynowym i pracował jako mechanik w koprzywnickiej Tatrze. W 1991 roku rozpoczął zaoczne studia z zakresu teologii w Olomuńcu, w 1994 roku został przyjęty na studia dziennie. **Świecenia kapłańskie przyjął w 1999 roku w katedrze Boga Zbawiciela w Ostrawie z rąk ówczesnego biskupa Františka Václava Lobkowicza.** Po krótkiej posłudze kapłańskiej w parafiach został w 2008 roku mianowany wikariuszem generalnym diecezji ostrawsko-opawskiej. W 2017 roku papież Franciszek mianował ks. Davida biskupem pomocniczym, od 2020 roku był on administratorem diecezji ostrawsko-opawskiej.

chcieli wędrować dalej i wspólnie, radośnie wydawać świadectwo o Chrystusie, który idzie razem z nami.

Diecezja ostrawsko-opawska powstała w 1996 roku. Biskupem diecezjalnym był od jej założenia aż do swej śmierci w 2022 roku František Václav Lobkowicz. Ze względu na jego pogarszający się stan zdrowia już od czerwca 2020 roku diecezję kierował biskup pomocniczy Martin David.

## DZIEJE SIĘ W REGIONIE



**CZESKI CIESZYN**  
**Caritas uruchomił przy ul. Jabłonkowskiej w Sibicy nową placówkę dla dzieci i młodzieży z problemami.** Jest to tak zwany ośrodek niskoprogowy, do którego może przyjść w godzinach otwarcia każde dziecko od lat sześciu lub młody człowiek do lat 21, bez zgłoszeń i opłat. „Maják” (po polsku „Latarnia”) oferuje sensowne spędzanie wolnego czasu w bezpiecznym otoczeniu, pod opieką i kierownictwem pracowników opieki społecznej. Pomoc ma także formę terenową. (dc)

dowa placu zabaw. Powinien być gotowy jeszcze w wakacje. (dc)

**KARWINA**  
**Trzy osoby odniosły obrażenia w wypadku dwóch samochodów – osobowego i dostawczego, który wydarzył się w poniedziałek.** Kierowca tego drugiego prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, wjeżdżając z drogi podporządkowanej na główną. Jego obrażenia były najcięższe, a strażacy musieli go wyciągnąć z pojazdu za pomocą specjalistycznego sprzętu. Mężczyznę transportowano śmigłowcem do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. 30-letniego kierowcę osobówki z obrażeniami nogi i 28-letnią pasażerkę z obrażeniami klatki piersiowej przewieziono do szpitala w Karwinie-Raju. (dc)

**OSTRAWA**  
**Tereny Czarnej Łąki mają stać się atrakcyjnym parkiem i symboliczną bramą do rzeki Ostrawicy.** W przyszłości będą miały one jedną trzecią więcej zieleni niż obecnie, dwa place zabaw oraz ogród. Tereny zielone zostaną otoczone pierścieniem budynków, w których będą się znajdowały mieszkania, biura, lokale wystawowe i gastronomiczne. W planie jest budowa zadaszzonego targowiska. Przyszłość Czarnej Łąki przedstawia świeżo dokończone studium, wykonane przez Miejskie Atelier Planowania Przemysłowego i Architektury. (kdm)

64

**proc. mieszkańców RC będzie szukano latem dorywczej pracy, aby pokryć koszty wyjazdu na urlop.** Taki wniosek wypływa z ankiety przeprowadzonej pod koniec ub. miesiąca przez spółkę Patron GO wśród 822 respondentów. Jej wyniki opublikowały České Noviny. Dla 33 proc. indagowanych głównym źródłem finansowania wczasów letnich będą oszczędności, a 14 proc. pytanych, aby wyjechać na wakacje, zamierza wziąć pożyczkę. Generalnie jednak Czesi nie zamierzają w tym roku wydawać kroci na wypoczynek letni. Prawie 60 proc. z nich planuje zmieścić się w budżecie do 10 tys. koron na osobę, a jedna czwarta ankietowanych spodziewa się wydatków do 20 tys. koron na głowę. Umiarkowane plany wakacyjne związane są głównie z drożyzną, której gospodarstwa domowe muszą stawiąć czoła przez cały rok. (sch)

## W SKRÓCIE...

## Uczniowie

## promują tramwaj



• Burmistrzowie obu miast – Gabriela Staszkiwicz i Karel Kula – oceniają prace konkursowe. Fot. Miasto Czeski Cieszyn

W ostatnich dniach czerwca władze Czeskiego Cieszyna i Cieszyna podsumowały transgraniczny konkurs plastyczny przeznaczony dla uczniów szkół z obu miast. Chodziło o zaprojektowanie pamiętnika turystycznej związanej z dawnym cieszyńskim tramwajem. Na konkurs wpłynęło ponad sto prac. Jury na czele z burmistrznią Cieszyna Gabrielą Staszkiwicz i burmistrzem Czeskiego Cieszyna Karlem Kulą wyłoniło laureatów w dwóch kategoriach wiekowych. W młodszej zwyciężyła Justyna Wysocka ze Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie, w starszej Eva Holly-Engelbreton z Podstawowej Szkoły Artystycznej w Czeskim Cieszynie. Nagrody zostaną uroczysto wręczone we wrześniu. Nagrodzone prace – i nie tylko one – zostaną opublikowane i będą służyły do promocji historycznej linii tramwajowej oraz obu miast. (dc)

## Autobusy

## na nowym

W Boguminie ruszył remont dworca autobusowego przy ulicy 9 Května i jego najbliższej okolicy. Część przestrzeni, którą zajmowały dotąd autobusy, miasto chce przebudować na parkingi dla 19 samochodów. Naprzeciwko dworca powstanie nowa ścieżka dla pieszych i rowerzystów, którzy dzięki temu będą mogli bezkolizyjnie dojechać do tamtejszego centrum handlowego. Częścią projektu jest również budowa nowego przystanku autobusowego z zatoką i oświetlonym przejściem dla pieszych z wyspą. Głównym impulsem do przystąpienia do remontu były rosnąca liczba samochodów, rozwój strefy handlowej oraz postulat rowerzystów o połączenie pobliskiego osiedla z centrum handlowym. Według zastępcy burmistrza Lumira Macury, największym utrudnieniem w czasie trwania remontu będzie zamknięcie aż do połowy września chodnika wzdłuż ulicy 9 Května. W związku z tym apeluje o ostrożność zarówno do pieszych, jak i do przejeżdżających tędy kierowców. Remont pochłonie 6,5 mln koron. (sch)

## Dostali skrzydeł dzięki lotom czarterowym

**P**ort Lotniczy im. L. Janáčka w Mosznowie w ub. roku osiągnął dodatni wynik finansowy – w wysokości 4,99 mln koron. Tak wynika z opublikowanego właśnie sprawozdania finansowego. Choć zysk jest niewielki, to ubiegłoroczna sytuacja gospodarcza lotniska była znacząco lepsza niż w 2021 roku, kiedy to bilans zamknęło ujemnym wynikiem w wysokości 32,6 mln koron.

– 2022 rok był kluczowy w historii naszego lotniska. Udało nam się nareszcie ustabilizować sytuację finansową, po pandemii COVID-19 podróży wrócili do lotów samolotem – powiedział dyrektor generalny portu lotniczego Jaromír Radkovský.

Mosznowskie lotnisko odprawiło w ub. roku 286 tys. pasażerów, większość z nich korzystała z lotów czarterowych. Liczba podróży była najwyższa od początku pandemii, jednak znacząco niższa niż w latach ją poprzedzających – na przykład w 2018 roku pasażerów było 378 tys., w 2019 – 323 tysiące.

Większość podróży stanowiłi urlopowicze, którzy korzystali z wycieczek zorganizowanych do 16 destynacji z odlotem z Ostrawy. Na przykład do Egiptu latano z Ostrawy nieprzerwanie od lutego aż do listopada. Sezon lotów czarterowych rozpoczął się w ub. roku wcześniej niż w latach poprzed-

nich, a równocześnie poszerzyła się oferta kierunków – opisał zeszłoroczną sytuację dyrektor.

Najpopularniejszymi kierunkami były nadmorskie ośrodki wczasowe: Antalya w Turcji, Burgas w Bułgarii oraz Marsa Alam i Hurghada w Egipcie. Największym przewoźnikiem była tradycyjnie spółka lotnicza Smartwings.

Nadal natomiast jest bardzo mało regularnych połączeń z Ostrawy. Po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa Ryanair wznowił loty do Londynu, a LOT do Warszawy, jednak są to jedynie dwa kierunki.

Tegoroczna letnia oferta lotów z podostrawskiego lotniska obejmuje ponownie głównie loty czarterowe, zamawiane przez biura podróży, na południe Europy i północ Afryki. W tych dniach na tablicy odlotów figurują, prócz wycieczek wymienionych kierunków, także greckie porty lotnicze, w tym na wyspach Kreta, Rodos i Korfu, oraz hiszpańska Majorca.

Dyrekcja portu lotniczego zwraca uwagę na utrudnienia dojazd na lotnisko i apeluje do pasażerów, aby wybrali się w podróż z odpowiednim wyprzedzeniem. Utrudnienia w ruchu drogowym są spowodowane budową ronda w Mosznowie i ograniczeniem ruchu na drodze dojazdowej do lotniska. Prace potterowych rozpoczął się w ub. roku wcześniej niż w latach poprzed-

## Indianie mówią po polsku!

Dokończenie ze str. 1

**Z**ajęcia trwają codziennie od 7.00 do 16.00. Dzieci mają zapewnione śniadania, obiady, podwieczorki, codzienne napoje, a przede wszystkim bardzo dobrą opiekę i atrakcyjne spędzenie czasu. Organizatorzy podzielili się na dwie grupy – dziecięci zajmują się młodszą grupą, wśród której są studentki pedagogiki i młodzi członkowie koła, jeszcze niedawno uczestnicy takich letnich obozów. Starsza grupa członków MK PZKO odpowiada za kuchnię, przygotowanie posiłków i zaopatrzenie.

– Tak zaplanowaliśmy zajęcia dla dzieci, żeby zawsze była jakaś aktywność ruchowa, coś związanego z wiedzą, aby dzieci mogły się czegoś nauczyć, a także zajęcia kreatywne – wyjaśnia Agata Bartnicka, kierowniczka półkolonii. I tak na przykład w poniedziałek dzieci własnoręcznie wykonywały opaski indiańskie, we wtorek tworzyły naszyjnik.

– Każdego dnia robią coś, co mogą zabrać jako pamiątkę. Staramy się, by poznały też historie Indian, a także narzędzia, jakimi się posługiwali. Pan Tadeusz Szukucik zrobił łuki i oszczepy, więc dzieci mogą strzelać do tarczy i „upolować” bizona. Mamy tipi, w którym często wycieczają, a dużą atrakcją jest las, z którego możemy korzystać – wylicza Agata Bartnicka.

Kierowniczka kolonii przyznaje, że mali uczestnicy starają się ładnie mówić po polsku, używając też tego języka między sobą podczas zabaw i czasu wolnego. Są też dzieci z małżeństw mieszanych, które nieco słabiej radzą sobie z polskim, ale w grupie rówieśniczej szybko chwytały poszczególne słowa.

Mali uczestnicy są zachwyceni półkoloniami. – Tu jest naprawdę fajnie. Mamy różne zabawy i konkursy, są przerwy, obiady i czas wolny, strzelanie z łuku – wylicza Laura Prószyńska z Trzycina z barwnym pióropuszem na głowie. – Taki pióropusz indiański ma każdy naczelnik grupy. Każdego dnia jest nim kimś innym. I ma swojego pomocnika – wyjaśnia.

Dzień półkolonii w Lesznej Dolnej kończy się o 16.00, choć dla dzieci to za wcześnie. Często są zaskoczone, że rodzice już przyjechali i trzeba wracać do domu, a przecież chciały tu zostać i bawić się dłużej. To najlepsza nagroda dla organizatorów.

Półkolonie w MK PZKO w Lesznej Dolnej wspierają finansowo Fundusz Rozwoju Zaolzia, Konsulat Generalny RP w Ostrawie i miasto Trzyniec. (dc)



• Uwaga, Indianie! W tym roku półkolonie w MK PZKO w Lesznej Dolnej odbywają się pod hasłem „W indiańskiej wiosce”. Fot. ŁUKASZ KLIMANIEC

# Karwina górnicza, kulturalna i od kuchni

Nową monografię Karwiny, której promocja odbyła się w ubiegłym tygodniu w miejskiej galerii przy rynku Masaryka, śmiało można nazwać monumentalną publikacją. Duży format, solidna twarda oprawa, 450 stron, bogaty materiał ilustracyjny – to wszystko sprawia, że określenie to bynajmniej nie jest na wyrost.

Danuta Chlup

Książkę „Karwiná – bohatství v různorodosti. Karwina – bogactwo w różnorodności” wydało miasto Karwina. Jest w całości dwujęzyczna, czesko-polska. Redaktorem prowadzącym był prof. Karol Daniel Kadłubiec. Inicjatorem powstania monografii był wcześniejszy wiceprezydent Karwiny Karol Wiewiórka, który patronował jej w pierwszym okresie przygotowań. Zadanie to przejął później obecny wiceprezydent Andrzej Bizoń. Przygotowania ciągnęły się długo, książka rodziła się w przyszłowiech bólach, lecz efekty widać gołym okiem.

Promocja, która odbyła się w Galerii Miasta Karwiny na rynku Masaryka, była okazją do podziękowania współautorom i innym osobom zaangażowanym w wydanie książki. Wydarzenie odbyło się pod egidą Biblioteki Regionalnej, prowadziła je kierowniczka Oddziału Literatury Polskiej Marcela Wierzoń.

– Karwina jest miastem bogactwa w różnorodności. Dlaczego jest taka bogata? Powody są historyczne i geograficzne. Na pograniczu zawsze jest żywo, toczy się dialog – „my” i „oni”. My chcemy być zawsze lepsi od nich, oni lepsi od nas. W środku jakiegoś obszaru panuje spokój, natomiast na pograniczu dialog zawsze się toczy. A gdybyśmy spojrzeli na Śląsk jako taki, który zawsze rozciągał się na pograniczu, to stwierdzilibyśmy, że ze Śląska pochodziło 17 laureatów Nagrody Nobla – przekonywał Kadłubiec. – Chcieliśmy pokazać bogactwo tego regionu, zwłaszcza sferę duchową, ponieważ sfera materialna nie jest tak istotna dla danego miasta czy regionu, jak sfera duchowa.

Publikację otwiera zdjęcie wieży szybowej Kopalni Gabriela ze zbiorów Muzeum Těšínska oraz reprodukcja obrazu „Rynek w Karwinie” Edgara Barana. Składa się z 23 rozdziałów. Kadłubiec jest autorem czterech z nich, dotyczących gwary, obrzędowości i kultury ludowej. Kolejne poświęcone są mniejszościom narodowym i ich organizacjom (osobny rozdział traktuje o Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Karwinie), dziejom szkolnictwa, służby zdrowia, różnym sferom działalności artystycznej, zabytkom, strojom ludowym i innym obszarom życia, szczególnie w jego duchowym wymiarze. Znajdziemy tu nawet rozdział na temat karwińskiej kuchni ludowej. Autorzy są osobami bądź zawodowo, bądź jako dłużejletni społecznicy, związanymi z dziejami, które opisują.

Wiesława Branna pisała o dawnych ubiorach i strojach ludowych na terenach dzisiejszej Karwiny.

– Z tym strojem to jest taka kłopotliwa sprawa, ponieważ że do końca wiadomo, jaki jest ten konkretny strój.

• Promocja monografii Karwiny. Od lewej: Andrzej Bizoń, Martina Šrámková z magistratu, Karol Daniel Kadłubiec i prowadząca imprezę Marcela Wierzoń.



21

współautorów liczy książka „Karwiná – bohatství v různorodosti. Karwina – bogactwo w różnorodności”.

Są nimi (w kolejności alfabetycznej): Helena Bogoczowa, Wiesława Branna, Milan Bystroň, Michalis Dulkeridis, Renata Filipowa, Irena Hajlerowa, Karol Daniel Kadłubiec, Ladislav Kajzar, Radim Kravčík, Vilma Krňávková, Pavel Kuřa, Markéta Kukrechtová, Libor Martinek, Veronika Matroszowa, Barbara Mračna, Władysław Owczarzy, Jadwiga Palowska, Józef Słowik, Tomasz Śmitowski, Józef Wierzoń oraz Jan Zolich.

Wiadomo, jak wygląda strój cieszyński, wiadomo jak góralski. Karwiński był bardziej zróżnicowany – trochę inny w Orłowej, trochę inny w Boguminie. Tych strojów mało jest w zbiorach, trudno je odtworzyć. Ale są materiały pisemne, z których korzystałam, i to, co znajduje się w Muzeum Těšínska, gdzie pracowałam – powiedziała „Głosowi” emerytowana pracownica tej placówki. Dodała, że rozdział poświęcony mundurom górniczym napisała przy współpracy z pasjonatem tego munduru Ladislavem Kajzarem.

Barbara Mračna, kierowniczka Zespołu Pieśni i Tańca „Suszanie”, jest autorką rozdziału o folklorze tanecznym północnej części Śląska Cieszyńskiego.

– Wiedzę czerpałam z materiałów, które już ktoś wcześniej opracował, a ponieważ już dwadzieścia lat prowadzę zespół, w którym prezentujemy folklor „dolański”, korzystałam także z własnych doświadczeń – przyznała.

Andrzej Bizoń przedstawił w rozmowie z „Glosem” główne atuty nowej publikacji: – Książek o Karwinie jest wiele, lecz są poświęcone różnym, poszczególnym tematom. Nie było do tej pory takiego kompleksowego projektu. Kolejnym jej atutem jest to, że jest dwujęzyczna. Będą ją mogli przeczytać na przykład przedstawiciele miast partnerskich, którzy do nas przyjeżdżają, to już nie będzie publikacją, którą tylko postawią na półce.

Bizoń dodał, że książkę można będzie od sierpnia kupić w Bibliotece Regionalnej oraz w Miejskim Centrum Informacji przy rynku Masaryka.

Daniel Kadłubiec zapewnił, że każdy, nawet znawca historii Karwiny i



• Andrzej Bizoń dziękuje Wiesławie Brannej.

regionu, znajdzie w tym wydawnictwie coś nowego, o czym nie wiedział i czego nie znał. Sam, redagując książkę, poznał na przykład ciekawostki nt. architektury, pamiątkowych rzeźb i figur świętych w kościołach (rozdział autorstwa Pavla Kufy) czy też nt. artystrów plastyków z regionu karwińskiego.

– Mniew również książka ta wzbogaciła. Dowiedziałem się mnóstwo ciekawych rzeczy. Bardzo się cieszę, że mogłem być obecny przy jej powstawaniu – podkreślił Kadłubiec.

• Okładka nowej publikacji. Zdjęcie: DANUTA CHLUP



# Tydzień »duchowego restartu«

Trwa 74. Tydzień Ewangelizacyjny. Spotkania, seminaria, warsztaty, uwielbienia i ewangelizacje, strefa dla dzieci, koncerty – to wszystko w Dziegielowie jeszcze do niedzieli 9 lipca.

Szymon Brandys

Organizatorzy tym razem obrali słowo „Widzę”, nawiązujące do hasła biblijnego całego roku w Kościele Ewangelicko-Augsburskim, czyli do wersetu z I Księgi Mojżeszowej: „Tyś Bóg, który mnie widzisz”. – Każdego dnia chcemy przeanalizować to hasło, zastanawiamy się m.in. nad tym, co to znaczy, że Bóg nas widzi – wyjaśnił ks. Tymoteusz Bujok, dyrektor Centrum Misji i Ewangelizacji.

Ośmiiodniowy program rozpoczęło w sobotę 2 lipca rodzinne nabożeństwo słowa. Codziennie od poniedziałku TE rusza po godz. 14.00, kiedy swoją pracę rozpoczynają stoiska różnych wydawnictw czy organizacji. Godzinę później startują równoległe cztery seminaria, a po godz. 17.00 spotkania ewangelizacyjne dla młodszych (3-6, 7-11, 12+), a w dużym namiocie dla dorosłych. Wieczorami z kolei na dużej scenie odbywają się koncerty. Przed nami jeszcze sobotni koncert finałowy, który przygotowują uczestnicy warsztatów gospel prowadzonych przez wokalistkę Gabrielę Blachę. Z kolei w piątkowy wieczór koncert uwielbienia zagra Zespół CME, który swoją oprawą towarzyszy codziennym ewangelizacjom. Od czterech lat gra w nim Tomáš Samiec, który do Dziegielowa dojeżdża z Bystrzycy. – To wprawdzie wymaga poświęcenia oraz czasu, ale ja to po prostu lubię, a tworzenie muzyki z przesłaniem, która otwiera serca ludzi na Boga, ma dla mnie głębszy sens – stwierdził.

Zespół spotyka się przez cały rok co miesiąc. Jego skład liczy 5 instrumentalistów oraz 15 chórzystów. Nową członkinią zespołu została w tym roku perkusistka, która także dołącza do codziennych uwielbień z drugiej strony Olzy. – Dostałam propozycję, czy nie zastąpiłabym poprzedniego perkusisty, zgodziłam się i nasza współpraca się rozwija. Sama gram w większości w kościołach w Polsce, bo tam mam więcej kontaktów, także rodzinę – powiedziała „Głosowi” Eliška Zetkova z Kocobędza.

**Pomóż do... ośmiiodniowego tygodnia**

– Po pandemii koronawirusa mamy dużo zmian w organizacji, wróciliśmy zrealizować do pełnego stacjonarnego 8-dniowego trybu działania po zeszłorocznym przejściowym 4-dniowym – stwierdził Marcin Iskrzycki, szef Działu PR.

Po pandemii pozostały transmisje, które są dostępne w sieci. Transmitowane są spotkania ewangelizacyjne w dużym namiocie, które prowadzi mowca i ewangelizator z Etiopii Geleta Simesso Denga. Do nagrań można wracać na kanale CME w serwisie YouTube. – Okazuje się, że wracamy do tego stanu sprzed pandemii, dla przykładu w głównym namiocie na spotkaniu ewangelizacyjnym było



• Nowa perkusistka w składzie Zespołu CME Eliška Zetkova.

•••  
**Razem chodziliśmy też do szkoły biblijnej, chcemy się uczyć i wiedzieć więcej. Przekaz**

**dostępny w internecie, transmisje nabożeństw czy wystąpień są dla nas niewystarczające. Potrzebna jest społeczność! Nie można mieć wiary tylko dla siebie, dlatego tutaj jesteśmy**

Siostry Marta i Wanda, które przyjeżdżają do Dziegielowa każdego roku

ponad 1300 osób, a do tego trzeba doliczyć pozostałe spotkania i inne punkty programu – dodał ks. Bujok.

Ks. Leszek Czyż, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Wiśle-Malinca i członek Rady Programowej TE, w rozmowie z naszą gazetą zwrócił uwagę na kontekst powrotu do tradycyjnych praktyk religijnych i przeżywania duchowości. – Myślę, że wszystko zależy od naszego podejścia do ludzi. Musimy do nich wychodzić i nawiązywać relacje – mówił. Podkreślając wagę relacji międzyludzkich, które w popandemicznym czasie stanowią dla organizatorów TE jeden z priorytetów, odniósł się również do konieczności odpowiadania na potrzeby duchowe. – W każdym z nas zaprogramowana jest kwestia duchowości, każdy człowiek ma to pragnienie. Musimy, czy to w Dziegielowie, czy w Śmiłowicach, we właściwy sposób do wykorzystywać i przekazywać ludziom dobre treści i wartości – dodał ks. Czyż.

Jeden z prowadzących popołudniowe seminaria, pastor Zygmunt Karel, swoje poniedziałkowe wystąpienie poświęcił Listowi św. Jakuba. W oparciu o tekst biblijny razem z uczestnikami, wypełniającymi po brzegi Kaplicę CME, zgłębiał zasady radzenia sobie z problemami, presją i doświadczeniami oraz ich skutkami w życiu osobistym i wspólnotowym. Sporo miejsca poświęcił językowi, którym posługujemy się na co dzień, który nas prezentuje i reprezentuje. – Mamy z nim ogromny problem. Język jest upadły, ponieważ sami, jako ludzie, jesteśmy z natury upadli. To zepsucie doskonale widać na przykład w polityce. Pismo



• Ks. Leszek Czyż jest członkiem Rady Programowej TE.



• Jednym z prowadzących seminaria w ramach TE był pastor Zygmunt Karel. Zdjęcie: SZYMON BRANDYS

**Co jeszcze w programie?**

Wydarzenia 74. Tygodnia Ewangelizacyjnego zakończy program niedzielny. O godz. 10.00 rozpocznie się nabożeństwo, po południu będzie okazja do wzięcia udziału w koncertie młodych talentów, pospiewania z Grupą dla Pana z Dziegielowa oraz wystąpienia ostatnich już seminariów i spotkania ewangelizacyjnego. W poniedziałek przyjdzie czas na sprzątanie i... zdemontowanie symbolicznego namiotu, który następnie powędruje przez Olzę do Śmiłowic. Tam będzie służył wypożyczającym go organizatorom Festiwalu Chrześcijańskiego „Xcam”, który rozpocznie się 15 lipca.

**W tym roku TE obchodzi trzy jubileusze: 100 lat Diakonu Żeńskiego Eben-Ezer w Dziegielowie, 40 lat Księgarni WARTO na Wyższym Bramie w Cieszynie oraz 25 lat Szkoły Biblijnej działającej przy Centrum Misji i Ewangelizacji.**

– Z tej okazji specjalną ścieżkę seminarijną poświęciliśmy właśnie tematyce biblijnej. Szkołę biblijną prowadzimy zresztą przez cały rok, spotykamy się w co drugą sobotę – mówił ks. Tymoteusz Bujok. W ciągu roku szkolnego odbywa się 19 zjazdów. Nauka trwa dwa lata i obejmuje 360 godzin lekcyjnych. Dotychczas w zajęciach wzięło udział 407 słuchaczy. – W ostatnich latach dostrzegamy tendencję wzrostową, na I i II roku mieliśmy teraz w sumie 29 słuchaczy: głównie są to osoby pracujące w wieku średnim, ale mamy też uczniów szkół średnich i emerytów – wyjaśniał koordynator Szkoły Biblijnej Marek Cieśla.

Od 1998 do 2009 roku szkołę, początkowo w trybie dziennym, prowadził pastor Tim Hinrichs z żoną Renatą. Następnie przez 8 lat szefował jej Maciej Oczkowski, a obecnie dyrektorem szkoły jest ks. dr Grzegorz Olek. Wszyscy, razem ze studentami, absolwentami i sympatykami, wezmą udział w sobotnim spotkaniu „Ćwierć wieku ze Stowem” w namiocie głównym TE.

**W każdym wieku**

Spotkania dla młodych mają w ramach TE o wiele większą dynamikę i korzystają z innych form przekazu niż wydarzenia organizowane dla dorosłych.

– Wykorzystujemy nowe technologie i współczesne media, żeby zainteresować dzieci i młodzież. Nie chcemy ich na siłę wsadzać w stare ramy, tylko odwrócić – przystosować te ramy do współczesnych oczekiwań młodszych odbiorców – powiedziała ks. Katarzyna Kowalska, animatorka pracy z dziećmi. W czasie, kiedy w różnych miejscach odbywają się seminaria, na terenie CME działa strefa dziecka, gdzie o najmłodszych dbają opiekunowie, a równoległe do spotkań dla doro-

śluch o 17.00 odbywają się też ewangelizacje dla młodszych uczestników. – Mamy te same tematy, co w dużym namiocie, ale dostosowane do wieku. Chcemy dać dzieciom i ich rodzicom taki impuls do kontynuacji rozmów o Biblii i Panu Bogu w domu – dodała.

Osobny namiot pod nazwą „#MŁODZI” ma młodzież, która popołudniami i wieczorami spędza czas na tańcach, grach, zabawach i warsztatach.

Uczestnictwo w Tygodniu Ewangelizacyjnym ma bardzo często charakter rodzinny i wielopoko-

leniowy. – Ja się wychowywałam razem z tą imprezą, to już może być nawet mój 40. TE – przyznała w rozmowie z „Glosem” Magdalena Grądalska z Wrocławia. – To miejsce, w którym można poszukać Pana Boga, znaleźć Go, doświadczyć. Warto zrobić sobie taki reset z Panem Bogiem – dodała.

Pani Magda przyjeżdża razem z młodszą siostrą. – Gdziekolwiek bym nie mieszkała, to zawsze tutaj wracam, teraz już z dziećmi i mam nadzieję, że one później też tak samo jak ja będą tutaj – wtórowała Estera Dobranowska.

# GŁOSIK

## Plastyczne projektowanie przyszłości

Jak będzie wyglądało Cierlicko w 2050 roku, kiedy obecni uczniowie będą dorośli? Wyobraźnia dzieci nie zna granic. Na wystawie zainstalowanej w foyer Domu Kultury można było pod koniec czerwca obejrzeć różne wizje Cierlicka.



Laureaci konkursu plastycznego z polskiej szkoły.

Danuta Chlup

W ubiegły czwartek, tuż przed końcem roku szkolnego, w sali kinowej Domu Kultury odbyło się ogłoszenie wyników konkursu „Jak cierlicki uczniowie widzą Cierlicko w 2050 roku”. Nagrody małym plastykom wręczył pan wójt David Biegun.

Wśród laureatów było sporo uczniów polskiej podstawówki. W kategorii indywidualnej w młodszych dzieciach pierwsze trzy miejsca zajęli: Maxmilian Schwarzwald, Maja Gałuszka i Magda Włosok. Sebastian Czyż i Anna Chmiel zwyciężyli w młodszej kategorii zespołowej, z kolei Agata Pletnicka i Natalia Kafka w kategorii zespołowej starszych uczniów. Pozostałe „medalowe” lokaty zajęli uczniowie czeskiej podstawówki.

Wyobrażenia dzieci o tym, jak będzie wyglądała ich wieś za 27 lat, były bardzo różne. Niektórzy autorzy przedstawili Cierlicko jako wieś położoną w cieniu autostrady, pełną samochodów, inni – przeciwnie – jako piękną, zieloną oazę.

W konkursie wzięły udział wszystkie dzieci z naszej szkoły, czyli 27 uczniów. Nikt z nas nie wierzył, że będziemy mieli tytuły laureatów – cieszyła się nauczycielka Irena Włosok. – Wyobraźnia dzieci w wieku od 7 do 11 lat jest niesamowita. Wystarczyło



Cierlicko będzie w 2050 roku gminą spełnienia marzeń. Praca Agaty Pletnickiej i Natalii Kafki. Zdjęcie: DANUTA CHLUP

przedstawić temat, zapytać dzieci, jak mogłaby wyglądać nasza gmina za mniej więcej 25-30 lat, miejsca, gdzie spacerujemy, nasze place zabaw czy zapora. I dzieci sobie już poradziły. Siedmioletni Maksio posunął się w swej wyobraźni tak daleko, że umieścił Cierlicko nad morzem i „wybudował” w nim lotnisko. A ponieważ jest pasjonatem historii o Titanicu, po morzu pływa bardzo podobny do niego parowiec.

Sebastian i Ania namalowali Nowe Cierlicko – nowoczesną miejscowość z dużą szkołą, kolejką górską i zjeżdżalnią.

Agata i Natalia stworzyły wspólnie obrazek pn. „Marzenia”. Jedenastolatki namalowały Cierlicko utkane z najróżniejszych marzeń, z zamkiem królewskim w centrum.

– Wyobrażyliśmy sobie, że każdy będzie mógł marzyć i te ma-

riażnia mu się spełnią – powiedziała Agata. – Moim marzeniem jest dziewczyna, która wisi w latającym donucie – wskazała jeden z fantastycznych elementów. – Moim marzeniem jest jedno-rożec na latającym dywanie – dodała Natalia.

Wójt David Biegun wyjaśnił, skąd wziął się pomysł na konkurs plastyczny: – Ogłosiła go gmina, lecz pierwszą inspiracją była informacja, którą otrzymaliśmy e-mailem, że jest możliwość udziału w ogólnokrajowym konkursie „Europa 2050”. Ta myśl nam się spodobała. A ponieważ nie chcieliśmy oceniać prac oczyma laików, zwróciliśmy się do malarzy mieszkających w Cierlicku z prośbą, aby wybrali najlepsze prace. Teraz zakończyła się nasza gminna runda. Będziemy się dowiadywać, czy możemy wysłać nasze prace do eliminacji wyższego szczebla. ▀



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

### CO W BIBLIOTECE PISZCZY

František Štumlauer z Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčce w Czeskim Cieszynie poleca tym razem książki, do których potrzebne jest mówiące pióro.



Nowością w bibliotece w Czeskim Cieszynie jest zestaw „Wesoła nauka” z mówiącym piórem. Fot. DANUTA CHLUP

W naszej bibliotece mamy nowość – zestaw „Wesoła nauka” z serii „Czytaj z Albikiem”. Zawiera on książkę oraz mówiące pióro wraz z ładowarką. To propozycja dla małych „czytelników”, w wieku od lat 3. Jak wygląda czytanie z „Albikiem”? Po dotknięciu odpowiedniego przycisku pióro zaczyna mówić do dziecka, zadawać mu pytania i zagadki. Następnie dziecko dotyka obrazków, które są rozwiązaniem zadania (na przykład zwierzątek, części ciała człowieka, przedmiotów, które

znajdziemy w gabinecie lekarza).

Mówiące pióro można wykorzystać wielokrotnie, ponieważ seria składa się z szeregu książek dla dzieci w młodszym wieku, niektóre są przeznaczone nawet dla dwulatków. Są książki o porach roku, zawodach, środkach transportu i inne. Zestaw „Wesoła nauka” pożyczamy jako całość, lecz już wkrótce, jeszcze w czasie wakacji, planujemy zakup kilku innych książeczek z tej serii, już bez pióra. Kto ma zatem w domu własne mówiące pióro, będzie mógł pożyczyć te książeczki. (dc)

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

#### Śladami

#### Starej Orłowej

W ostatnią środę czerwca uczniowie naszej szkoły wyruszyli na wycieczkę śladami starej Orłowej. Pierwszym przystankiem był kościół ewangelicki. Dzięki uprzejmości taty Emi z pierwszej klasy – pana Milana Zieliny mogliśmy poznać bardzo ciekawą historię tej świątyni oraz obiektów, które wcześniej się tu znajdowały. Dotarliśmy nawet do wieży kościoła, gdzie dzieci mogły „zadzwoić” na kościelnym dzwonie. To dopiero było dla nich przeżycie. Następnie zwiedzaliśmy kościół katolicki, w którym czekał na nas pan Jan Hlosta. Podziwiliśmy w nim freski, które traktują o założeniu Orłowej. Przewodnik pięknie nam o nich opowiadał. Opisał ołtarz kościoła oraz rzeźby. Serdecznie dziękujemy panom za bardzo ciekawe opowieści o starej Orłowej. Na pewno jeszcze tu wrócimy.

Kinga Sýkorowa-Czakon,  
Szkoła i Przedszkole z Polskim Językiem Nauczania w Orłowej

### NASZA RECENZJA

# Księżniczka na opak, czyli wyśniony humor

Tuż przed rozpoczęciem wakacji Scena Polska wystawiła ostatnią premierę w tym sezonie. Tym razem zespół sięgnął po klasykę literatury hiszpańskiej – „Księżniczkę na opak wywróconą”, której autorem jest Pedro Calderon de la Barca. Premiera spektaklu wyreżyserowanego przez Julię Mark miała miejsce 24 czerwca w Teatrze Cieszyńskim.

Małgorzata Bryl-Sikorska

Pedro Calderon de la Barca urodził się w 1600 roku i zmarł w 1681 w Madrycie. Był dramaturgiem, wybitnym przedstawicielem europejskiego teatru barokowego i kontynuatorem dzieła Lope de Vegi, mistrza hiszpańskiego dramatu żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku. Obaj dramaturgowie tworzyli w trakcie tzw. „złotego wieku teatru hiszpańskiego”, kiedy to w czasie stu lat powstało przeszło trzydzieści tysięcy komedii. Część z tych dzieł, odkrytych ponownie i docenionych przez twórców doby romantyzmu, cieszy się niezmienną popularnością po dziś dzień. Dzieła Pedro Calderona to klasyka literatury światowej, po którą chętnie sięgali także najwięksi twórcy polskiego teatru XX wieku. Na przykład „Księżniczka” zrealizował Juliusz Osterwa, a następnie Jerzy Grotowski, zaś „Życie jest snem” reżyserował między innymi Jerzy Jarocki.

„Księżniczka...” Calderona trafia na Scenę Polską kolejny raz. W 1980 roku reżyserii tego dramatu podjął się Witold Rybiński, a na scenie wystąpili m.in. Zbigniew Żwak, Ewa Badora-Sadowska, Paweł Niedoba, Jan Monczka, Jadwiga Sikora, Emilia Bobek, Janusz Bobek i Władysław Liberda. W 2023 roku reżyserią zajęła się Julia Mark, która po raz pierwszy reżyseruje w Czeskim Cieszynie. Julia Mark jest absolwentką Wydziału Reżyserii krakowskiej PWST, reżyserką chętnie współpracującą z teatrem lalkowym, jak i dramatycznym, a także laureatką ważnych nagród w dziedzinie teatru.

Utwór „Księżniczka na opak wywrócona”, zaliczany do komedii dworskich z gatunku „płaszczki i szpady”, opiera się na wątku miłosnym i komicznych nieporozumie-



„Księżniczka na opak wywrócona” wróci na afisz we wrześniu. Fot. KARIN DZIADEK

niach. Jak w każdym utworze tego gatunku, występują tu dwie pary głównych bohaterów: księżniczka Diana i zakochany w niej Roberto, dziedzic korony oraz dwójka prostaków – nieokrzesany ogrodnik Perote i jego zmysłowa, lecz prymitywna żona Gileta. Relacje między tymi bohaterami będą jednak w nieoczekiwany sposób krzyżować się, wprowadzając widzów w stan dezorientacji i tworząc odrębne zdarzenia kojarzące się z błędzeniem we śnie lub scenami pełnymi dosadnego humoru. Calderon akcję sztuki umiejscowił we Włoszech.

Reżyserka postanowiła przenieść akcję przedstawienia w mniej więcej jedną scenę zgrabnie zajął miejsce akcji zdecydowanie pozostaje we Włoszech – reżyserka używa tu wielu klisz, skojarzeń czy kodów kulturowych kojarzących się nam z włoską rzeczywistością. Niektórzy bohaterowie, np. Książę Parmy czy Roberto, przypominają

członków włoskiej mafii – wskazywałyby na to kostiumy, rekwizyty, sposób zachowania czy specyficzny slang. Tradycyjną szpadę zastępuje tu mały pistolet, który można ukryć w staniku lub kieszeni. Gileta i Perote noszą kostiumy w marynarski wzór. Bohaterowie zamieniają ciasto na pizzę albo wnoszą gotową pizzę na scenę i ze smakiem ją pałaszują. Czerwone wino leje się strumieniami, zaś z głosników wybrzmiewają największe włoskie hity od zarania dziejów. Nie mamy wątpliwości, że „Księżniczka...” rozgrywa się we włoskiej rzeczywistości.

„Księżniczka...” jest spektaklem dynamicznym, bez dłużyzn, w którym jedna scena zgrabnie zajął miejsce akcji zdecydowanie pozostaje we Włoszech – reżyserka używa tu wielu klisz, skojarzeń czy kodów kulturowych kojarzących się nam z włoską rzeczywistością. Niektórzy bohaterowie, np. Książę Parmy czy Roberto, przypominają

„Księżniczka na opak wywrócona” jest spektaklem dynamicznym, bez dłużyzn, w którym jedna scena zgrabnie zajął miejsce akcji zdecydowanie pozostaje we Włoszech – reżyserka używa tu wielu klisz, skojarzeń czy kodów kulturowych kojarzących się nam z włoską rzeczywistością. Niektórzy bohaterowie, np. Książę Parmy czy Roberto, przypominają

tak dobrze wykonanych projekcji multimedialnych, poprawnie zrealizowanych, uzasadnionych i wkomponowanych reżysersko w całość przedstawienia. Uwielbiam scenę dialogu Diany i Roberto na dwa mikrofony z melorecytacją, w której tle widzimy melancholijne video z płynącą z nurtem rzeki Dianą tak bardzo przypominającą szekspirowską Ofelię z obrazu Johna Everetta Millais’go. Wszystkie trudy, jakie ponieśli twórcy w trakcie realizacji tych filmów, warte były ostatecznego efektu na scenie.

„Księżniczka...” jest także spektaklem bardzo dobrze zagrany. Takomitat rolę stworzyła Katarzyna Kluz jako tryskająca żywiołowością Gileta, charakterystyczne oraz interesujące były także Joanna Gruska w roli Flory oraz Barbara Szotek-Stonawska jako księżniczka Diana. Dopracowałabym jedynie scenę wokalną (Diana – Roberto). Świętą formę zaprezentował również Kamil Mularz jako Perote – „Księżniczkę...” w jeszcze większym odrealnieniu w warstwie choreograficznej.

Dużym walorem tej inscenizacji jest oprawa plastyczna autorstwa Katarzyny Sobolewskiej, odpowiedzialnej za projekt scenografii i kostiumów. Ta scenografia jest bardzo ciekawa, bo stanowi niekiedy fundament dla światła i projekcji multimedialnych (Tomasz Schaefer). Nigdy wcześniej nie widziałam w Teatrze Cieszyńskim

## Transgraniczne kino w potrzebie

Organizatorzy 25. Przeglądu Filmowego „Kino na Granicy” w Cieszynie i Czeskim Cieszynie założyli... zbiorckę publiczną na pokrycie części kosztów organizacji tego wydarzenia. Chodzi o opłacenie opracowania polskich i czeskich wersji napisów do 140 filmów (koszt 60 000 zł) i części wynagrodzeń dla osób

pracujących przy organizacji (20 000 zł).

Przygotowując jubileuszową edycję „Kina na Granicy” liczyliśmy na wsparcie i pomoc finansową – głównie ze strony instytucji finansujących tego wydarzenia. Chodzi o opłacenie opracowania polskich i czeskich wersji napisów do 140 filmów (koszt 60 000 zł) i części wynagrodzeń dla osób

dyrektorka przeglądu. Podkreśla, że „Kino na Granicy” to nie tylko festiwal filmowy, ale również wydarzenie o niezwyklej atmosferze, które od kwietnia zbliża Polaków, Czechów i Słowaków. To miejsce spotkań środowiska filmowego z widzami, nawiązywania przyjaźni ponad granicami i wspólnej zabawy. Dlatego wsparcie zbiórki to wielka pomoc w tym trudnym czasie.

Oficjalna decyzja w tej sprawie zapada dopiero po zakończeniu festiwalu. Jesteśmy w dramatycznej sytuacji finansowej. Pozostaliśmy z częścią niezapłaconych faktur i umów. Zmusiło nas to, by poprosić o pomoc – podkreśla Jolanta Dyoś,

Zbiórckę można wesprzeć wpłacając pieniądze poprzez serwis Zrzutka.pl (zbiórcka zakończy się w ostatnich dniach sierpnia) albo bezpośrednio na konto: 09 1090 1782 0000 0001 3157 3880 (Stowarzyszenie Kultura na Granicy, 43-000 Cieszyn, ul. Zamkowa 3 abc) z dopiskiem: „darowizna na cele statutowe”.

(klm)

# Wakacyjny » rozkład jazdy « cz. 1

Za nami pierwszy wakacyjny weekend i lipcowe święta. Co będzie się działo dalej? Dokąd się wybrać, gdzie spędzić czas, jak się zrelaksować, nie ruszając się poza region? W odpowiedzi na te pytania drukujemy specjalnie przez nas przygotowany kalendarz lipcowych imprez razem z obietnicą, że opracujemy jego ciąg dalszy również na sierpniowe dni.



**Hillfort - Dzień Szkocko-Irlandzki**  
Archeopark, Kocobędz-Podobora  
15 lipca, w godz. 9.30-21.30

Stare grodzisko słowiańskie zdominują szkockie i irlandzkie klimaty. Od godz. 10.00 będzie tu rozbrzmiewała muzyka mieszkańców Wysp Brytyjskich. Będzie okazja do wystuchania tradycyjnych utworów szkockich dudziarzy w wykonaniu popularnego Blue Squadron Pipe Band, muzyki irlandzkiej oraz przyjrzenia się tancerzom z tych rejonów. Wśród wystawców zaprezentują się hodowcy owiec szetlandzkich, Czech Spitfire Club przygotowuje obóz polowy RAF, będą pokazy produkcji biżuterii z żywicy oraz wyrobów z bursztynu i kości. Dla dzieci przewidziano warsztaty, dla dorosłych m.in. dobrą kawę.



**Dni Jabłonkowa**  
Park A. Szpyrcza, Jabłonków  
15-16 lipca

W sobotę od godz. 14.30, a w niedzielę od 10.00 trwa będzie program tej imprezy organizowanej co roku przez miasto. Najbardziej znanymi momentami obchodów będzie wręczenie nagród zastępowym dla miasta mieszkańcom. Nastąpi ono w niedzielę o godz. 10.30, przed nim zaśpiewa chór męski „Gorol” MK PZKO w Jabłonkowie. W programie zaplanowano również występy miejscowych zespołów „Zaolzi” i „Zaolzioczek”, kapeli „Jablunkovanka”, zespołu Błaf oraz charytatywną jazdę na hulajnodze na rzecz miejscowego oddziału Caritasu.



**Przegląd Mniejszości Narodowych**  
Rynek Wolności, Trzciniec  
16 lipca, od godz. 14.00

Muzyka, śpiew, taniec oraz kuchnia narodowa – to wszystko będą prezentowali przedstawiciele mniejszości narodowych żyjących na terenie Trzcinca. W tegorocznym przeglądzie wezmą udział Polacy, Słowacy, Grecy i Romowie. Trzy punkty programu artystycznego będą należały do polskich wykonawców. Jako pierwsza zaśpiewa Zuzana Wania, po dwa wejścia będą miały ZPIT „Odrzychowice” oraz kapela „Nowina”. Ponadto Miejskowe Koło PZKO w Lesznej Dolnej przygotowuje stoisko z placzkami.



**Ewa Festa**  
Ośrodek Kultury „Strzelnica”, Czeski Cieszyń  
21 lipca, od godz. 14.00

Ewa Farna po raz kolejny będzie gościła wśród miłośników swoich piosenek w mieście, w którym m.in. uczyła się w Polskim Gimnazjum. Impreza ta jest połączeniem festiwalu muzycznego oraz spotkania z fanami. Bilety są już dostępne zarówno w sprzedaży on-line, jak i w kasie „Strzelnicy”.



**Atak Węgrów na Wielki Szaniec**  
Fortyfikacja Szańce, Mosty k. Jabłonkowa  
22 lipca, w godz. 10.00-21.00

Rekonstrukcja najazdu Węgrów na Wielki Szaniec przypomni rzeczywiste wydarzenia, które miało miejsce wiosną 1645 roku. Węgierscy powstańcy zajmowali wtedy przez jeden dzień miejscowe obwarowania, po czym zostali wypchnięci przez wojska cesarskie. Inscenizacja odbędzie się z udziałem stu żołnierzy, którzy pokażą również, jak wyglądało życie w taborze, ćwiczenia oraz jak obchodzono się bronią. W godzinach wieczornych uczestnicy obejrzą humoreski z życia wojskowego, zagra kapela „Ragojka”. Dla dzieci atrakcją będzie historyczna karuzela, wspinaczka po specjalnej przastarej drabinie oraz zadania do wykonania, za które będzie można otrzymać drobne nagrody.



**Festyn na Filipce**  
Schronisko na Filipce  
22 lipca, w godz. 13.00-22.00

Wspólna impreza gmin Gródek, Nawis i Nydek jest skierowana do wszystkich miłośników festynów górskich z takimi atrakcjami, jak swojska muzyka, loteria fantowa i koło szczęścia oraz dobre jedzenie. Na Filipce zaśpiewa chór męski „Gorol”, przez większość popołudnia będzie koncertować Błaf. Wieczorem natomiast zagra Czesław Pomykacz, a śpiewać będzie Darina Szymeczka.

Zdjęcia: BEATA SCHÖNHALD (6), NORBERT DĄBKOWSKI (1), Facebook (2)



**Stonawski odpust**  
Kościół św. Marii Magdaleny, centrum Stonawy  
22-23 lipca

Towarzyszący odpustowi sobotni program będzie miał charakter bardziej sportowy. W hali sportowej odbędzie się turniej w unihokeju, zaś wieczorem na łące przed Urzędem Gminy do rywalizacji przystąpią kosiarze. W niedzielę od 9.00 kręcić się będą karuzele, po południu w Parku PZKO zagra kapela górnicka „Stonawa”, wystąpią grupy Lokyo i Kristina. O 22.00 całość zakończy pokaz fajerwerków. Pierwsza msza święta odpustowa zostanie odprawiona w sobotę o godz. 17.00 w kościele św. Marii Magdaleny na przemian po polsku i po czesku, nabożeństwa niedzielne rozpoczną się o 8.00 i 10.00 – pierwsze w języku czeskim, a drugie w języku polskim.



**Odpust na Kozubowej**  
Kaplica św. Anny, Kozubowa  
23 lipca, od godz. 9.00

Wydarzenie to jest idealnym połączeniem wypadu w góry z tradycją odpustową. Na szczyt prowadzą trasy z Jabłonkowa, Łomnej Dolnej i Górnej, Miłkowa, Boconowic i Koszarzysek. Msze święte odpustowe jak co roku zostaną odprawione na łące przed kaplicą św. Anny o godz. 9.00 w języku czeskim i 11.00 w języku polskim. Celebrować je będzie pochodzący z Miłkowa wikary parafii karwińskiej ks. Dawid Kantor. Uczestnicy uroczystości odpustowych mogą liczyć na bogatą ofertę gastronomiczną, tradycyjne serca z piernika, upominki odpustowe i oczywiście piękne widoki na okolicę.



**Odpust i festyn św. Anny**  
Kaplica św. Anny i Dom PZKO w Karwinie-Raju  
30 lipca, w godz. 8.00-19.00

Tradycyjna lipcowa impreza, której organizatorami są parafia karwińska i Miejskowe Koło PZKO w Karwinie-Raju, rozpoczyna się od nabożeństw odpustowych w kaplicy św. Anny o godz. 8.00 w języku polskim i o 10.00 w języku czeskim. W tym czasie można zaglądać już do pobliskiego Domu PZKO, gdzie serwowane będzie śniadanie, a później obiad oraz inne festynowe specjalności. Nie zabraknie upieczonych przez członkinie PZKO serc z piernika, w ogrodzie można będzie obejrzeć program artystyczny w wykonaniu grupy starszej z dzieciń Zespołu Tanecznego „Trzanowice”, kwartetu wokalnego „Dobry wieczór” z Karwiny oraz ucznia miejscowej polskiej szkoły Adama Swaczyny. Do godzin wieczornych będzie grała GALAXIE rock kapela Karwina. (sch)

W NIEDZIELĘ MINĘŁA 100. ROCZNICA URODZIN WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

## » Wiśce się ten Nobel po prostu należał «

„Przechodniu, wyjmij z teczki mózg elektronowy i o losie Szymborskiej podumaj przez chwilę – zachęcała potomnych poetka, która w swoim własnym życiu z dużą nieufnością odnosiła się do nowinek technologicznych. 2 lipca 1923 r. urodziła się Wisława Szymborska, która perspektywę rozwoju sztucznej inteligencji łączyła z końcem sztuki.

Agata Szwedowicz/  
Polska Agencja Prasowa

W wierszu „Nagrobek” Szymborska zakłada, że w przyszłości „mózgi elektronowe” staną się codziennością. Sama jednak nie ekscytowała się specjalnie możliwościami, jakie daje ludzkości nowoczesna technika.

### »Tylko dwa guziki«

Michał Rusinek, jej sekretarz, wspomina w rozmowie z PAP: „Za życia Szymborskiej internet nie był jeszcze tak rozpany jak dziś, ale też i samej Szymborskiej najwyraźniej nie był do niczego potrzebny. Zadowolona była maszyną do pisania. Gdy przychodziłem z laptopem, zawsze ją ostrzegałem, żeby mi nie wypaliła papierosem dziury w matrycy. Ona się dziwiła, dlaczego tę muchę, co lazi po ekranie, nawiąguje »myszką«, nie rozumiała idei posługiwania się kursorem. Była generalnie wrogiem guziczków, gubiła się, gdy miała do czynienia z urządzeniem, którym steruje się przez ich naciskanie. Na przykład jej pilot do telewizora był poobklejany skrawkami taśmy klejącej, gdzie zaznaczone było, co i w jakich okolicznościach należy naciskać. Ale pilot to było jedynie takie urządzenie w jej domu, które jakoś zaakceptowała. Owszem, używała telefonu komórkowego, ale potrzebna była instrukcja, którą, kierując się moimi wskazówkami, sporządziła sobie sama – co i w jakiej kolejności naciskać, żeby komórka w ogóle uruchomić. Jedną rzecz ze świata nowoczesnej techniki ją jednak zachwycała – czytnik e-booków, który jakaś firma przesała jej do testowania. Idea, że można w takim pudełeczku zmieścić całą bibliotekę, wydała jej jej bardzo pociągającą i praktyczną, było to dla niej rozwiązanie stałych problemów z pakowaniem książek na wyjazd. Mówiła, że bardzo chętnie miałaby w czymś takim encyklopedię. Ale tak naprawdę to myślę, że czytnik jej się spodobał, bo miał tylko dwa guziki”.

Przypomina też wiersz „Wyznania maszyn czytającej”, którego bohater: „Ja, Numer Trzy Plus Cztery Dzielony Przez Siedem./ słynę z rozległej lingwistycznej wiedzy./ Zdążyłem już rozpoznać tysiące języków,/ jakimi w swoich dziejach/ posługiwali się wymarli ludzie”, ma problem ze zrozumieniem słów „uczucia”, „dusza”. Jednak największy kłopot ma ze słowem „jestem”. „Wygląda to na czynność pospolitą/ uprawianą powszechnie, ale nie zbiorowo/ w prczasie teraz/ bo miał tylko dwa guziki”.

### »Jest ona dla czytelników zrozumiała i ważna«

Prof. Wojciech Ligęza, literaturoznawca, znawca twórczości Szymborskiej, zapytany przez PAP o stosunek poetki do perspektyw, jakie roztacza przed ludzkością sztuczna inteligencja, przytacza wiersz „Okropny sen poety”, o planecie, gdzie wszystko jest jak na Ziemi, zamieszkują ją istoty podobne do ludzi, posługujące się mową, ale „w



• Wisława Szymborska podczas targów „Świat książki” w Pradze w 2010 roku. Fot. Wikimedia Commons

zdaniach panuje tryb bezwarunkowy/ Nazwy do rzeczy przylegają ściśle./ Nic dodać, ująć, zmienić i przemieścić. Czas zawsze taki, jaki na zegarze./ Przeszły i przyszły mają zakres wąski./ Dla wspomnień pojedyncza miniona sekunda/ dla przewidywań druga, która się właśnie zaczyna./ Słów ile trzeba. Nigdy o jedno za dużo, a to oznacza, że nie ma poezji/ i nie ma filozofii, i nie ma religii./ Tego typu swawole nie wchodzi tam w grę. (...) Z uczu – zadowolenie. I żądnych nawiązań./ Życie z kropką w nogi. I warkot galaktyk”.

Przypomina też wiersz „Wyznania maszyn czytającej”, którego bohater: „Ja, Numer Trzy Plus Cztery Dzielony Przez Siedem./ słynę z rozległej lingwistycznej wiedzy./ Zdążyłem już rozpoznać tysiące języków,/ jakimi w swoich dziejach/ posługiwali się wymarli ludzie”, ma problem ze zrozumieniem słów „uczucia”, „dusza”. Jednak największy kłopot ma ze słowem „jestem”. „Wygląda to na czynność pospolitą/ uprawianą powszechnie, ale nie zbiorowo/ w prczasie teraz/ bo miał tylko dwa guziki”.

– Szymborska najwyraźniej obawiała się takiego całkowicie uporządkowanego świata, gdzie wszystko pozostaje pod kontrolą technologii. Uważała, że w takim świecie sztuka nie będzie miała racji bytu – wspomina prof. Ligęza. Naukowiec ma pewne obawy, czy nowe pokolenia, wychowane w zupełnie innym, wypełnionym technologiami cyfrowymi świecie,

zrozumią Szymborską. Na razie jednak, jak podkreśla, zainteresowanie publiczności „Wierszami wszystkim” świadczy o tym, że jest ona dla czytelników zrozumiała i ważna.

Literaturoznawca zredagował niedawno wydany tom „Wiersze wszystkie” Szymborskiej. Dorobek poetki, która pisała niewiele i niechętnie, tylko w sytuacjach, gdy czuła, że rzeczywiście ma coś do powiedzenia, zapełnił jednak 700 stron książki. Pomimo tytułu pozornie zamykającego poszukiwania nieznanych wierszy Szymborskiej Ligęza nie wyklucza, że coś jeszcze uda się odnaleźć, zwłaszcza w materiałach zbieranych przez wydawnictwo Znak do kolejnego tomu Szymborskiej. Znajdą się w nim wiersze ludyczne, czyli frywolitki, lepiej, limeryki, czyli literackie zabawy Szymborskiej, które długo funkcjonowały w przestrzeni półprywatnej. Michał Rusinek jest bardziej sceptyczny – uważa, że niemal na pewno nie znajdziemy już nieznanych wierszy Szymborskiej, która bardzo starannie niszczyła wszystko, co wydawało jej się nieudane, nie do końca odpowiadające jej wizji.

### »Zniosła to z godnością«

Wisława Szymborska zadebiutowała w marcu 1945 r. wierszem „Szukam słowa”, opublikowanym w dodatku „Dziennika Polskiego” pt. „Walka”. Jej pierwszy tomik wierszy to „Dla tego żyjemy” (1952). Wydane w czasach apogeum stalinizmu wiersze noszą piętno swej epoki. Po latach Szymborska tłumaczyła się z

### Nic, tylko leżeć i patrzeć na chmury

Park Wisławy Szymborskiej został otwarty w niedzielę w centrum Krakowa w 100. rocznicę urodzin poetki. Teren zielony urządzono przy ul. Karmelickiej w miejscu, gdzie przez lata funkcjonował parking. O jego powstaniu zdecydowali mieszkańcy miasta, głosząc w budżecie obywatelskim. Prezydent miasta Jacek Majchrowski, dziękując pomysłodawcom parku i mieszkańcom za decyzję o jego utworzeniu, zaznaczył, że w Krakowie jest wiele miejsc, które świadczą o obecności Wisławy Szymborskiej. – To nie tylko te miejsca, w których mieszkała (...), ale także, gdzie siedała na kawie, gdzie chodziła, gdzie chciała być. Teraz dodajemy nowe miejsce – park jej imienia, dokładnie w 100-lecie jej urodzin – wskazał.

– Nasze miasto upamiętniło ją w takiej formie, która – jestem przekonany – jej by najbardziej odpowiadała. W parku można przyjąć radość czytania, a może i pisania. Leżeć na trawie i podziwiać parujące nad nami chmury. Rozmawiać z kamieniem lub wsłuchiwać się w milczenie roślin – dodał Michał Rusinek.

akcentów socrealistycznych w swoich wczesnych wierszach, mówiąc, że w tamtym okresie sympatyzowała z ustrojem, bo „kochala ludzkość w całości, by po latach docenić wartość kochania poszczególnych jednostek”.

Już w wydanym w roku 1957 r. tomie „Wolanie do Yeti” widać charakterystyczne cechy poetyki Szymborskiej – aforystyczność i stosowanie paradoksu jako podstawowej figury retorycznej. Kolejne tomy jej wierszy to: „Sól” (1962), „Sto poeciach” (1967), „Wszelki wypadek” (1972), „Wielka liczba” (1976), „Ludzie na moście” (1986), „Koniec i początek” (1993), „Chwila” (2002), „Dwukropek” (2005) i „Tutaj” (2008). Szymborska opublikowała zaledwie ok. 350 wierszy. Jej utwory zostały przetłumaczone na ponad 40 języków.

W 1996 r. odebrała literacką Nagrodę Nobla „za poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi ukazać się we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”, co Stanisław Lem skomentował: „Wiśce się ten Nobel po prostu należał”. Konieczność wystąpień publicznych i popularność związana z Noblem okazały się tak trudne do zniesienia, że przyjaciele Szymborskiej dzielili jej życie na dwa etapy: przed „tragedią sztokholmską” i po niej. – Zniosła to z godnością – podsumowywał przyjaciel poetki, Jerzy Illg.

Przyjaciele Szymborskiej, Elżbieta i Jan Pindlowie, wspominali, że już kilka lat przed śmiercią poetka wiedziała, że ma tętniaka aorty, ale nie chciała operacji. W listopadzie 2011 r. trafiła jednak do szpitala. Nie chciała rozmawiać o swojej chorobie, marzyła, żeby wrócić do domu, uporządkować papiery. Ostatnim tekstem, jaki napisała, była notka na skrzydełku książki „Osobliwy gość” tomu makabresk Edwarda Goreya: „Bywają ludzie nalogowo ponury. Dzięki Goreyowi trafają ją na odynek”. Ostatni żartobliwy czterowiersz, jaki poetka ułożyła, odnosił się do jej stanu po operacji: „Holendrzy to mądra nacja/bo wiedzą, co trzeba robić,/kiedy ustaje naturalna oddychająca”

### Niść sympatii z championem boksu

Michał Rusinek przyznał, że noblistka nie zamierzała dostosować swojego życia do oczekiwań innych. W ciągu wielu lat współpracownicy poznali różne jej dziwactwa i osobliwości. Poetka bardzo była przywiązana do przedmiotów codziennego użytku, a im bardziej były kiczowate, tym lepiej. Rusinek z sentymentem wspomina zwłaszcza „ohydny chiński termos”, z którym zawsze podróżowała. Także w niezwykłej elegancji restauracji hotelowej w Sztokholmie prosiła co wieczór kelnera, żeby napelnił go wrząt-

kiem, co ten przyjmował że źle maskowanym obrzydzeniem. Musiał się przyzwyczaić, że jego „szefowa” – jak o niej czasem pisał – pali jak kość w całości, by po latach docenić wartość kochania poszczególnych jednostek”. Już w wydanym w roku 1957 r. tomie „Wolanie do Yeti” widać charakterystyczne cechy poetyki Szymborskiej – aforystyczność i stosowanie paradoksu jako podstawowej figury retorycznej. Kolejne tomy jej wierszy to: „Sól” (1962), „Sto poeciach” (1967), „Wszelki wypadek” (1972), „Wielka liczba” (1976), „Ludzie na moście” (1986), „Koniec i początek” (1993), „Chwila” (2002), „Dwukropek” (2005) i „Tutaj” (2008). Szymborska opublikowała zaledwie ok. 350 wierszy. Jej utwory zostały przetłumaczone na ponad 40 języków.

W 1996 r. odebrała literacką Nagrodę Nobla „za poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi ukazać się we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”, co Stanisław Lem skomentował: „Wiśce się ten Nobel po prostu należał”. Konieczność wystąpień publicznych i popularność związana z Noblem okazały się tak trudne do zniesienia, że przyjaciele Szymborskiej dzielili jej życie na dwa etapy: przed „tragedią sztokholmską” i po niej. – Zniosła to z godnością – podsumowywał przyjaciel poetki, Jerzy Illg.

Przyjaciele Szymborskiej, Elżbieta i Jan Pindlowie, wspominali, że już kilka lat przed śmiercią poetka wiedziała, że ma tętniaka aorty, ale nie chciała operacji. W listopadzie 2011 r. trafiła jednak do szpitala. Nie chciała rozmawiać o swojej chorobie, marzyła, żeby wrócić do domu, uporządkować papiery. Ostatnim tekstem, jaki napisała, była notka na skrzydełku książki „Osobliwy gość” tomu makabresk Edwarda Goreya: „Bywają ludzie nalogowo ponury. Dzięki Goreyowi trafają ją na odynek”. Ostatni żartobliwy czterowiersz, jaki poetka ułożyła, odnosił się do jej stanu po operacji: „Holendrzy to mądra nacja/bo wiedzą, co trzeba robić,/kiedy ustaje naturalna oddychająca”

Wisława Szymborska zmarła 1 lutego 2012 r., w domu, we śnie. ▲

# 80 lat od śmierci generała Sikorskiego

4 lipca 1943 roku samolot z generałem Władysławem Sikorskim na pokładzie rozbił się tuż po starcie z lotniska w Gibraltarze. We wtorek w 80. rocznicę tej wciąż jeszcze budzącej kontrowersje tragedii pod tablicą w Nawsiu zawisną wianek kwiatów z orzełkiem i biało-czerwoną wstążką oraz zapłonął znicz.

● Uczestnicy wtorkowej uroczystości pod tablicą upamiętniającą pobyt Władysława Sikorskiego w Nawsiu.



● Stanisław Gawlik przypominał sylwetkę generała.  
Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Beata Schönwald

Tablica przypominająca męża stanu, polityka i generała Władysława Sikorskiego została zainstalowana na budynku polskiej szkoły w Nawsiu w 2004 roku w celu upamiętnienia jego pobytu na tym terenie na przełomie 1914 i 1915 roku. Sikorski zatrzymał się wtedy w nawieskiej farze u pastora Franciszka Michejdy. – Władysław Sikorski jako dowódca Placu Departamentu Wojskowego NKN zarządził wojskiem na całym tutejszym obszarze. W rejonach Jabłonkowskim, bystrzyckim i trzynieckim stacjonowało w tym czasie 1200 polskich legionistów. U gospodarzy w Nawsiu mieszkało ich około 200. My wspominaliśmy ich dlatego, że dla nas, Polaków mieszkających tutaj, było wielkim honorem, że wojsko polskie pod dowództwem ppłk. Władysława Sikorskiego było na miejscu, a miejscowa ludność troszczyła się o nie – podkreślił prowadzący wtorkową uroczystość przy tablicy na szkole w Nawsiu Stanisław Gawlik. Przy okazji przypomniał również znany dla większości Zaolzańców fakt, że na Wigilię 1914 roku przyjechał do legionistów w Nawsiu sam Piłsudski, co dokumentuje zdjęcie zrobione w sali dzisiejszej Gospody „U Kosa”.

**Kogo to jeszcze interesuje?**

Wtorkowe spotkanie odbyło się z inicjatywy Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Nawsiu oraz Stowarzyszenia Pożytku Publicznego Koexistencja.

– Co roku 4 lipca spotykamy się w tym miejscu, by uczcić pamięć generała Sikorskiego. W tym roku

w związku z okrągłą rocznicą śmierci przygotowaliśmy również prelekcję o Władysławie Sikorskim, która miała odbyć się w salce miejscowej fary ewangelickiej. Niestety, zainteresowanie jest tak małe, że zrezygnujemy z niej – poinformował na miejscu Gawlik. Wykład „Życie i działalność generała Władysława Sikorskiego”, który opracował na podstawie wydawnictwa przygotowanego przez zespół pracowników Centralnej Biblioteki Wojskowej pn. „Generał Władysław Eugeniusz Sikorski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej”, udostępnił do ewentualnego wykorzystania mediom.

Przy tablicy w gorące lipcowe popołudnie spotkała się garstka osób. Jednak niektórzy, aby oddać generałowi hołd, musieli pokonać kilkadziesiąt kilometrów. Jadwiga Karolczyk przyjechała do Nawsia z Piotrowic, Władysław Niedoba z Kocobędza, a Józef Śtirba z Cieszyńska.

**W kontrze do głównych nurtów**

– Władysław Sikorski był wielkim zwolennikiem demokracji parlamentarnej w Polsce. Po zamordowaniu prezydenta Zaolziańców jako premier w latach 1922-1923 dążył do tego, żeby nad Wisłą mogła się ona rozwinąć. Niestety, siły narodowe, którymi kierował Piłsudski, były innego zdania. Sikorski odsunął od ważnych stanowisk, został więc na uboczu, wykorzystując czas m.in. na pisanie książki na temat taktyki i sztuki wojennej – mówił Stanisław Gawlik.

Po wybuchu II wojny światowej sprawy przybrały inny obrót. Sikorski został premierem RP na uchodźstwie oraz naczelnym wodzem Polskich Sił Zbrojnych. Chociaż pierwotnie był zwolennikiem

**Obchody na Gibraltarze**

**Kwiaty na grobach trzech osób – kuriera Armii Krajowej Jana Gralewskiego, płk. Victora Cazaleta oraz brygadiera Johna Percivala Whiteleya, które zginęły 80 lat temu w katastrofie lotniczej w Gibraltarze razem z gen. Władysławem Sikorskim, złożyła w środę na cmentarzu North Front w Gibraltarze polska delegacja.**

Od wtorku w Gibraltarze (na zdjęciu) odbywają się obchody 80. rocznicy śmierci gen. broni Władysława Sikorskiego oraz osób, które zginęły razem z nim w katastrofie lotniczej. Patriotyczną pielgrzymkę weteranów do Gibraltaru zorganizował Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. W uroczystościach uczestniczą m.in. podkomendni gen. Sikorskiego, działacze opozycji antykomunistycznej, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, wojskowi, duchowieństwo, a także delegacja z Senatu RP.

W środę delegacja z Polski udała się na miejscowy cmentarz – North Front, gdzie spoczywają trzy ofiary katastrofy gibraltarskiej – Polak, kurier Armii Krajowej Jan Gralewski, oraz dwóch Brytyjczyków – płk. Victor Cazalet oraz brygadiera Johna Percivala Whiteleya. Na cmentarzu odmówiono modlitwę za dusze zmarłych oraz złożono kwiaty na ich grobach.

Gen. Władysław Sikorski zatrzymał się w Gibraltarze – terytorium zamorskiej Wielkiej Brytanii – w drodze powrotnej do Londynu po odbyciu inspekcji Armii Polskiej na Wschodzie. Samolot Liberator II AL523 spał do morza ok. godz. 23.06, 16 sekund po starcie. W katastrofie śmierć poniosła także córka generała i jego współpracownicy, m.in. szef sztabu Naczelnego Wodza Tadeusz Klimecki.

**Przyczyn tragedii nie wyjaśniono w pełni do dziś. Według oficjalnej wersji, przedstawionej w raporcie brytyjskiej komisji badającej wypadek w 1943 roku, przyczyną katastrofy było zablokowanie steru wysokości. Niektórzy uważają jednak, że był to zamach. Jako możliwych autorów wskazywano m.in. sowiecki wywiad, Anglików oraz polską opozycję wobec Sikorskiego.**

W listopadzie 2008 roku w ramach śledztwa IPN ekshumowano szczątki gen. Sikorskiego z trumny w katedrze na Wawelu. Dzięki badaniom ustalono, że generał zginął w wyniku obrażeń wielu narządów, typowych dla ofiar katastrof komunikacyjnych. (PAP)

nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim, co nastąpiło w 1941 roku, po odkryciu grobów zbrodni katyńskiej skierował sprawę do zbadania przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, co z kolei spowodowało ich ponowne zerwanie. – To nie pasowało Anglikom, którzy chcieli dogadać się ze Stalinem. Sikorski stał się dla wielu niewygodną postacią – zauważył prowadzący uroczystość.

Samolot z generałem Sikorskim na pokładzie runął do morza 4 lipca 1943 roku po przebyciu zaledwie 500 metrów. Jako jedyny ocalał czeski pilot Eduard Prchal, który miał założoną kamizelkę ratunkową. To i inne tajemnicze okoliczności sprawiły, że śmierć polskiego generała pozostała dla wielu zagadką i podatnym gruntem dla powstawania rozmaitych hipotez i teorii spiskowych. Jak było naprawdę? Chodziło o nieszczyśliwy

wypadek czy zamach? Nad tym zastanawiali się w nieformalnej rozmowie również uczestnicy wtorkowego spotkania, skłaniając się jednak bardziej do tej drugiej opcji. Generał Władysław Sikorski został pochowany 16 lipca 1943 roku na cmentarzu polskich lotników w Newark koło Nottingham. Pół wieku później, 17 września 1993 roku jego prochy spoczęły w krypcie św. Leonarda w podziemiach katedry wawelskiej.

pre-teksty i kon-teksty /273/



Krzysztof Łęcki

## Akademicy i inni

I  
Zwykle oczekiwania środowiska akademickiego i – szerzej rozumianej – czytającej publiczności mocno się rozmiągają. Posłużę się przykładem z politologii. Prawie dekada dzieliła pierwsze podejście do habilitacji Marka Migalskiego od chwili, kiedy wreszcie Marek ten naukowy stopień uzyskał. Jednocześnie znacznie wcześniej „(d)la dziennikarzy zajmujących się polityką Migalski był kiedyś skarbem – wygadany politolog, który formułuje ciekawe tezy, potrafi barwnie i szybko skomentować to, co się akurat dzieje (...)”. Pytanie czy opublikowana przez Migalskiego przed uzyskaniem stopnia doktora habilitowanego książka zatytułowana „Nieudana restauracja, nieudana restauracja” to publicystyka czy nauka politologia? – pozostawiam otwarte. Podobnie jak inne pytanie – w czym przewyższa poznawczą wartość „Nieudanej rewolucji...” rozprawa habilitacyjna Migalskiego – „Budowanie narodu. Przypadek Polski w latach 2015-2017”? Ktoś powie, że pierwszą napisał popularny komentator polityczny „Migal”, a drugą moźolnie habilitujący się Marek Migalski. Warto jednak zauważyć, że po ponad dekadzie od opublikowania przez Migalskiego „Nieudanej rewolucji...”, to na sformułowaną w niej właśnie tezę powołują się od czasu do czasu dziennikarze. I to nawet ci Migalskiemu raczej nieprzychylni. Pisze na przykład w jednym z czerwcowych numerów „Do Rzeczy” Rafał A. Ziemkiewicz: „Marek Migalski, politolog szukający swego miejsca najpierw po stronie PiS, a później PO, sformułował wtedy pobrzmiewającą cynizmem zasadę: »Gdzie się dwóch bije, tam obaj korzystają«. Jak bardzo miał rację, dowiodło wydarzenie o kilka lat póź-

niejsze”. Ziemkiewiczowi chodziło o próbę wykorzystania przez ówczesną premier Ewę Kopacz tzw. „efektu Franciszka” tj. nie tylko ze złożeniem obietnicy „zakończenia wojny polsko-polskiej”, lecz także z wezwaniem, by obecni na sejmowej sali Jarosław Kaczyński i Donald Tusk podali sobie rękę. Zaskoczonym liderom nie pozostało nic innego niż spełnić to żądanie. Obraz bratających się wrogów obiegił media i w ciągu kilku następnych tygodni we wszystkich sondażach notowania PO oraz PiS polecały na łeb na szyję, a inne partie dostały tlen. Rozprawa habilitacyjna Migalskiego wzbudziła znacznie bardziej umiarkowane zainteresowanie. I to, z tego co mi wiadomo, wyłącznie w kręgach akademickich.

II

A jak to jest z socjologią? Jak kłsiwie pisał dawno, dawno temu Krzysztof Teodor Toplit: „Socjologię, rozumianą jako nauka o obyczajach i ruchliwości społecznej, uprawiają dziennikarze amatorzy. (...) Niedawno – podsłuchując jednym uchem jakąś zapewne niezmiernie doniosłą konferencję socjologiczną – zagadnąłem pewnego socjologa, ile właściwie mamy klas w Polsce? Odpowiedział mi, że cztery, ale gdyby się dobrze zastanowił to chyba ze dwa-dziesięć. Oczywiście zadanie mu pytania, dlaczego na przykład jedną z ważnych rewyndykacji społecznych współczesnej klasy robotniczej jest żądanie, aby jej synowie mieli otwarty dostęp na wyższe uczelnie, a więc – praktycznie rzecz biorąc – otwartą możliwość opuszczenia swojej przodującej klasy, przekraczałyby możliwości syntetyczne socjologii naukowej?”. W podobnym tonie wypowiadał się Jan Zbigniew

Stojewski: „Docent hab. docentujący się w ruchliwości. Badanie ruchliwości polega na zbieraniu i opracowywaniu tzw. próbek. Są to pytania, z którymi idzie się do ludzi. Ci odpowiadają albo nie, ale raczej jednak odpowiadają, przy czym pytający wie, o co ma pytać, a pytany wie, co mu na to pytanie odpowiedzieć. (...) Wszakże (wszakóż) człowiek (...) zmienia się, niestety, (...) zmienia się, nie za dużo, ale wbrew oczekiwaniom badacza zmienności – zmienia się. Stąd trudności. Bo proces badawczy próbek i analiza tychże wydłuża się ponieważ XY starzeje się i nie ma już takiej głowy jak kiedyś (nigdy jej nie miał, ale teraz chyba jeszcze bardziej). Wreszcie jednak materiał zebrany i przeanalizowany. Czas oddać do druku. I tu kolejna trudność, bo proces recenzowania – wydłuża się. Przedmiot badań zaś (człowiek), jak był krnąbrny, tak jest krnąbrny nadal. I znowu zmienił się. Stąd trudności. Bo proces badawczy kształtuje wiedzę polskiego społeczeństwa o sobie, jest socjologiem amatorem i nazywa się Wojciech Młynarski”.

III

Bywa, że socjologowie narzekają na to, że w pracach swoich uniwersyteckich kolegów czy koleżanek nie znaleźli... socjologii. Z drugiej strony – zdarza się i tak, że inteligentni, acz pozabawieni socjologicznego wykształcenia czytelnicy/czytelniczki narzekają, że pracach niewątpliwie socjologicznych znaleźli co prawda socjologię (co nie dziwota), ale nie znaleźli nic ciekawego. Pytanie – czy zaciekawionymi odbiorcami dzieł socjologicznych powinni być przede wszystkim (tylko?) socjologowie/socjolożki pozostawiam otwarte. A raczej może – pozostawiam na inną okazję.

IV

Tych, którzy chcieliby przekonać się, że prace z zakresu socjologii mogą być interesujące i dla akademików, i ciekawych społecznego świata czytelników, odsyłam – na przykład – do książki amerykańskiego socjologa Ervinga Goffmana „Człowiek w teatrze życia codziennego”.

Lakowanie wszystkich rodzajów dachów i elewacji. Profesjonalne podejście i jakość.  
[www.nater-strech.cz](http://www.nater-strech.cz)  
tel. 776 051 335



CZYTAJ NAS  
CODZIENNIE!

[www.glos.live](http://www.glos.live)

Aktualizowany  
serwis  
o Polakach  
na Zaolziu



REKLAMA

### KARCZMA U GAZDY

Tak smakuje lato!

- ✓ pyszne potrawy według autorskich receptur
- ✓ dania kuchni regionalnej i międzynarodowej
- ✓ szeroka oferta koryt – idealne na przyjęcie w domu!

Zorganizuj u nas imprezę!

- ✓ klimatyczna, elegancka sala po remoncie
- ✓ ogród z placem zabaw
- ✓ profesjonalna obsługa
- ✓ duży parking



Karczma u Gazdy, Stawowa 20, Cieszyń,  
tel. 0048 510 535 676, [www.karczmaugazdy.pl](http://www.karczmaugazdy.pl)

Znajdź nas na YouTube



YouTube

**CATERING ZAREŁKO**

**OFERUJEMY**

- Korytka
- Wesela
- Rauty
- Bankiety
- Obiady dla firm
- Catering do domu

**KONTAKT**  
+48 660 357 077  
[www.cateringcieszyn.pl](http://www.cateringcieszyn.pl)

**A JE SUCHO!**  
osuszanie mokrych ścian

[www.ajesucho.cz](http://www.ajesucho.cz) tel: +420 608 772 213



## Królowa Bona

Piątek 7 lipca, godz. 22.45



### PIĄTEK 7 LIPCA

**7.00** Wojciech Cejrowski – bosy przez świat. Peru **7.30** Pytanie na śniadanie **10.35** Panorama **10.45** Pytanie na śniadanie **11.00** Nabożeństwo pojednania polsko-ukraińskiego **12.00** Wiadomości **12.10** Zoom Polonii **12.15** Siostry (s) **13.50** Warszawa. Wczoraj i dziś – Łazienki – Pałac na Wodzie cz. 1. **14.00** Giganci nauki. Lodowce i łądoly. **15.00** Wiadomości **15.20** Bajki naszych rodziców. Król Maciuś **15.55** Zakochaj się w Polsce. Międzygórze (mag.) **16.25** Przystanek Ameryka **16.40** Top 3 Marka Sierockiego **17.00** Teleexpress **17.15** Tour de Pologne – kroniki **17.25** Tajemnica twierdzy szczyrów (s) **18.15** Wiadomości Naj – Agnieszka Osiecka **18.30** Informacje kulturalne **18.45** Czym żyje świat **19.05** Gra słów. Krzyżówka (teleturynie) **19.30** Wiadomości **20.05** Pogoda **20.10** Sport **20.15** Na dobre i na złe (s) **21.10** Na sygnale (s) **21.35** Taka jak ty **22.45** Królowa Bona (s) **23.50** Top 3 Marka Sierockiego.

### SOBOTA 8 LIPCA

**6.30** Giganci historii. Kazimierz Wielki **7.20** Balans bieli **7.55** Pytanie na śniadanie **12.05** Wakacje z duchami. Tajemnica czarnego futerału (s) **12.35** Tajemnica Sagali. Labirynt snów (s) **13.05** Mecz finałowy i uroczystość zamknięcia Mistrzostw Europy Drużyn Polonijnych w Piłce Nożnej – Leszno 2023 **13.40** Na dobre i na złe (s) **14.30** Mecz finałowy i uroczystość zamknięcia Mistrzostw Europy Drużyn Polonijnych w Piłce Nożnej – Leszno 2023 **14.40** Królowa Bona (s) **15.45** Mecz finałowy i uroczystość zamknięcia Mistrzostw Europy Drużyn Polonijnych w Piłce Nożnej – Leszno 2023 **18.50** Polki w dżungli **19.10** Informacje kulturalne **19.30** Wiadomości, pogoda, sport **20.20** Drogi wolności. Błaznany orzełek (s) **21.25** Bez litosci **23.30** Polacy to wiedzą! (teleturynie).

### NIEDZIELA 9 LIPCA

**6.50** Zmiennicy. Pocałuj mnie, Kasiu **7.55** Pytanie na śniadanie **11.45** Misja Zambia. Przed wszystkim młodzież **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Aniol Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Słowo na niedzielę. Obiecany spokój **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. NSPJ w Stegnie **14.15** Zmiennicy. Nasz najdroższy (s) **15.15** Fajna Polska. Darlowo **16.00** Wojciech Cejrowski – bosy przez świat. Peru **16.30** Polacy to wiedzą! (teleturynie) **17.00** Teleexpress **17.25** Siostry. Szalenstwo dziadka (s) **18.15** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki – Toruń **19.10** Informacje kulturalne **19.30** Wiadomości, sport **20.20** Komisarz Alex 18 (s) **21.15** Cześć strony folku – Międzyzdroje Festiwal Muzyczny w Żywcu **23.45** Tylko jeden skecz – „Czeska piosenka” – Kabaret Ani Mru Mru.

### PONIEDZIAŁEK 10 LIPCA

**6.30** Ikonograf Hrysz **6.50** Kalendarium powstania styczniowego 1863 (pr. hist.) **7.00** Smaki świata – po balkanisku (mag.) **7.30** Pytanie na śniadanie **10.35** Panorama kraj **10.45** Pytanie na śniadanie **11.10** Przystanek Ameryka **11.30** Barwy szczęścia (s) **12.00** Wiadomości **12.15** Komisarz Alex 18 (s) **13.05** Drogi wolności. Błaznany orzełek **14.00** Z archiwum i pamięci. Piosenki jak wiersze – Janusz Kon-

dratowicz **15.00** Wiadomości **15.20** Al-chemik. Królewska chemia (mag.) **15.35** Laboratorium alchemika. Kwas. Który kwas łączy nas z przodkami? **15.40** Mrówki górą! Sekretne życie roślin. Czego rośliny potrzebują do życia (mag.) **15.55** Barwy szczęścia (s) **16.25** Kamperem po południu (mag.) **16.50** Polacy światu **17.00** Teleexpress **17.15** Tour de Pologne – kroniki **17.25** Tajemnica twierdzy szczyrów **18.30** Informacje kulturalne **18.40** Czym żyje świat **19.00** Msza Święta w intencji Ofiar Katastrofy Smoleńskiej **20.15** Wiadomości, pogoda, sport **20.50** Dom. Kto dziś tak umie kochać (s) **22.40** Polonia **24** **23.10** Z archiwum i pamięci – Tadeusz Woźniak.

### WTOREK 11 LIPCA

**6.30** Pożyteczni.pl **7.00** W Polskę jedziemy. Wrocław **7.30** Pytanie na śniadanie **10.35** Panorama kraj **10.40** Pytanie na śniadanie **11.05** Zoom Polonii **11.10** Kamperem po południu **11.30** Barwy szczęścia (s) **12.00** Wiadomości **12.15** Dom. Kto dziś tak umie kochać (s) **14.05** Giganci historii. Potok szwedzki **15.00** Wiadomości **15.15** Zacharowany świat... – Perłowe kolczyki i inne, malarskie szyfry. Jana Matejki **15.35** Nela Mała Reporterka **15.55** Barwy szczęścia (s) **16.25** Nad Niemnem (mag.) **16.40** Studio Lwów **17.00** Teleexpress **17.15** Tour de Pologne – kroniki **17.25** Tajemnica twierdzy szczyrów **18.30** Informacje kulturalne **18.45** Czym żyje świat **19.05** Gra słów. Krzyżówka (teleturynie) **19.30** Wiadomości **20.20** Ojciec Mateusz (s) **21.10** Ojciec Mateusz (s) **22.05** Polonia 24 **22.35** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki – Zamość **23.30** Leśniczówka (s).

### ŚRODA 12 LIPCA

**6.00** Polonia 24 **6.30** Perły Bałtyku. Różnorodnie wybrzeże **7.00** Qulszol – kulinarne potyczki **7.30** Pytanie na śniadanie **10.35** Panorama kraj **10.45** Pytanie na śniadanie **11.10** Studio Wiadomości **12.15** Ojciec Mateusz (s) **13.05** Ojciec Mateusz **14.00** Gra o koronę **15.00** Wiadomości **15.20** Animo-wal. Agatka (s) **15.30** Mami fatale. Kaprawy gulasz (s) **15.40** Go-to-jemy. Owsianka (mag.) **15.55** Barwy szczęścia (s) **16.25** Kierunek Zachód (mag.) **16.40** Magazyn z Wysp **17.00** Teleexpress **17.15** Tour de Pologne – kroniki **17.25** Tajemnica twierdzy szczyrów (s) **18.30** Informacje kulturalne **18.45** Czym żyje świat **19.05** Gra słów. Krzyżówka (teleturynie) **19.30** Wiadomości, pogoda, sport **20.20** Blondynka 4 (s) **22.05** Polonia 24 **22.35** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki – Opole **23.30** Leśniczówka (s).

### CZWARTEK 13 LIPCA

**6.00** Polonia 24 **6.30** Słownik polsko/polski **7.00** Prywatne życie zwierząt 7. Jadowici **7.30** Pytanie na śniadanie – pobjudka **10.35** Panorama kraj **10.40** Pytanie na śniadanie **11.10** Nad Niemnem (mag.) **11.30** Barwy szczęścia (s) **12.00** Wiadomości **12.15** Blondynka 4 (s) **14.00** Przywrócić las **15.00** Wiadomości **15.20** Bajki naszych rodziców. Miś Uszatek. Zakup **15.40** Bajki naszych rodziców. Dżiwne przysłowia **15.55** Barwy szczęścia (s) **16.25** W obiektywie Polonii. Wschód **16.40** Wilnoteka **17.00** Teleexpress **17.15** Tour de Pologne – kroniki **17.25** Tajemnica twierdzy szczyrów (s) **18.30** Informacje kulturalne **18.45** Czym żyje świat **19.05** Gra słów. Krzyżówka (teleturynie) **19.30** Wiadomości, pogoda, sport **20.20** Prokurator (s) **22.05** Polonia 24 **22.35** Ratujcie mnie (mag.) **22.50** Muzyczne NAJ – Agnieszka Osiecka.

## 70 lat razem! Jubileusz »Kuriera Wileńskiego«

W pierwszą niedzielę lipca pracownicy, współpracownicy i przyjaciele „Kuriera Wileńskiego” spotkali się, by wspólnie wspominać, porozmawiać o teraźniejszości i omówić plany na przyszłość.



„Kurier Wileński” ma 70 lat. Fot. MARIAN PALUSZKIEWICZ

Gazeta założona w 1953 roku jako „Czerwony Sztandar” przez dekady pełniła ważną rolę w środowisku Polaków na Litwie, kultywując polskie słowo, broniąc polskich szkół, a także stanowiąc centrum inicjatyw społecznych.

W trakcie narodowego odrodzenia Litwy już jako „Kurier Wileński” redakcja stanęła twarde po stronie wolności od totalitarnej okupanta i dołączyła do pochodu

ku wolnej i niepodległej Litwie. Gazetę i jej pracowników za tę postawę spotykały represje. Później przyszły trudne pierwsze lata niepodległej Litwy, gdy w pewnym momencie mówiono, że „Kuriera już nie ma”. Dziś „Kurier Wileński” jednak żyje. I w niedzielę 2 lipca pracownicy, współpracownicy i przyjaciele gazety spotkali się, by wspólnie wspominać, porozmawiać o teraźniejszości i omówić plany na przyszłość.

Nie ma potrzeby powtarzać na temat znaczenia, losu, a przede wszystkim – dokonaj gazet. O

tym wszystkim można przeczytać na naszych łamach. Dodajmy natomiast, że przed uroczystym spotkaniem w intencji gazety, pracowników oraz misji „Kuriera Wileńskiego” modlono się w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła na Antokolu.

Wierni wychodzili ze świątyni z magazynowym wydaniem „Kuriera”, gdzie mogli przeczytać o historii gazety, jej zmaganiach, sukcesach, smutniejszych okresach. Dla wielu wilnian wspomnienia były te żywe i niemal osobiste.

„Kurier Wileński”/LITWA

## Cztery lata nauki choreografii

W Rzeszowie koncertem powitalnym „Artyści Rzeszowscy Rodakom” rozpoczęła się XXII edycja Polonijnego Studium Choreograficznego. Przez cztery lata polonijni artyści tancerze biorą udział w trzytygodniowych zajęciach zakończonych zdaniem egzaminu końcowego oraz obronie pracy dyplomowej i autorskiej kompozycji tanecznej. Finałem czteroletniej ciężkiej pracy jest otrzymanie dyplomu ukończenia Polonijnego Studium Choreograficznego z dziedziny polskiego tańca ludowego, który uprawnia do prowadzenia zajęć tanecznych w zespołach oraz do tworzenia choreografii i programów artystycznych opartych na polskiej kulturze ludowej.

4-letnie Polonijne Studium Choreograficzne to jedyna na świecie forma kształcenia Polaków mieszkających poza granicami kraju,



Fot. ARK

którzy chcą zdobywać kwalifikacje w dziedzinie tańca i polskiej kultury ludowej.

Polonijne Studium Choreograficzne powstało na bazie umowy pomiędzy Rzeszowskim Oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a Uniwersytetem Rzeszowskim. Wykładowcami są wybitni i

znani w całym kraju choreografowie Kat. „S” z dziedziny polskich tańców ludowych, etnochoreografowie i muzyki Kat. „S”, eksperci Polskiej Sekcji CIOFF oraz pracownicy naukowi Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

# SPORT

## Sportowy dramat polskiej medalistki

Justyna Święty-Ersetic, dwukrotna medalistka igrzysk olimpijskich w Tokio (mistrzyni w sztafecie mieszanej 4x400 metrów i wicemistrzyni w sztafecie 4x400 metrów) poinformowała w tym tygodniu, że z powodów zdrowotnych kibice nie zobaczą jej już na bieżni w tym sezonie. To cios dla polskiej sztafety przed sierpniowymi mistrzostwami świata.

### Lukasz Klimaniec

Zawiodło po raz kolejny zdrowie, a z tym pojawił się ogromny zawód i rozczarowanie. Konsekwencją tego wszystkiego jest kryzys mentalny – poinformowała za pośrednictwem mediów społecznościowych 30-letnia biegaczka. W kwietniu zawodniczka wzięła wprawdzie udział w zgrupowaniu w Turcji, ale na początku czerwca znów sygnalizowała problemy zdrowotne ze ścięgnem Achillesa, które doskwiera jej od ostatnich trzech sezonów. Ostatecznie podjęła trudną decyzję o zakończeniu sezonu.

– Plany były ogromne, ciężka praca wykonana, a serducho w przygotowaniach zostało na bieżni. Dla mnie niestety sezon, bardzo krótki, dobiegł końca – przyznała. – Próbowaliśmy, walczyliśmy, jednak ból nie ustaje. Dlatego uważam, że to jest najlepsza decyzja, jaką mogłam podjąć w tym momencie, w głowie mając myśl, że już w przyszłym roku są Letnie Igrzyska Olimpijskie w Paryżu, najprawdopodobniej już dla mnie ostatnie – zaznaczyła.

Jej absencja to spory cios dla polskiej kadry lekkoatletycznej przed mistrzostwami świata w Budapeszcie (19-27 sierpnia), bo Justyna Świę-



Justyna Święty-Ersetic zawsze w zawodach dawała z siebie sto procent. Z powodu kontuzji musiała jednak przerwać starty. Fot. PZLA

ty-Ersetic to kluczowa zawodniczka sztafety 4x400 metrów. A przecież w sztafecie biało-czerwoni w ostatnich latach należą do światowej czołówki i liczą się w rywalizacji o medale. Sama zawodniczka koncentrowała się na tych mistrzostwach – cały jej plan przygotowawczy był porządkowany pod to wydarzenie (w tym celu Justyna Święty-Ersetic m.in. zrezygnowała z udziału w Halowych Mistrzostwach Europy w Stambule – red.).

– Takie decyzje zawsze są podejmowane przez zespół, choć zdecydowanie zdanie ma oczywiście zawodnik czy zawodniczka oraz trener. Ja doradzam w obszarze

zdrowotnym. Sytuacja Justyny była wielokrotnie dyskutowana – stwierdził w rozmowie z serwisem Sportowefakty.wp.pl Jarosław Krzywański, lekarz polskiej reprezentacji w lekkoatletyce.

Dodał, że przyczyną urazu są obciążenia nakładane na zawodniczkę przez lata obciążenia. Efekt jest taki, że stan zdrowia Justyny Święty-Ersetic nie pozwala na osiąganie oczekiwanych przez nią wyników. Sprawą nadzrędną są także przyszłoroczne igrzyska olimpijskie w Paryżu i przygotowanie do nich. – Według mnie decyzja o odpuście obecnemu sezonowi jest zrozumiała – powiedział lekarz.

### W SKRÓCIE

## Karwina w Siedlcach

Piłkarze MFK Karwina od niedługo przebywają na zgrupowaniu w Polsce. Zespół do nowego sezonu przygotowuje się w hotelu Ibis Styles w Siedlcach, który swojej ofercie ma organizację sportowych pobytów. Z kadrą trenuje bramkarz Vladimir Neuman, który dołączył do zespołu po powrocie z Euro U21. Z drużyną nie pojechali natomiast David Motyćka, Martin Zednicki i Dominik Soukenik. Pierwszy dołączył do drużyny B, a pozostali wracają do pełni sił po kontuzji i mają w Karwinie indywidualny cykl treningowy. W środę zespół MFK Karwina zagra sparing z trzećciogową Wisłą Puław. Spotkanie zakończyło się remisem 2:2. Gole dla zespołu z Karwiny zdobył Aboubacar Traore i Lucky Ezeh. Warto dodać, że Vladimir Neuman w 4 min. meczu obronił rut karny. Dziś zespół kończy zgrupowanie w Siedlcach, a jutro w Olbrachcicach zagra kolejny sparing – rywalem będzie słowacki Ružomberok. Mecz rozpocznie się o 16.00. (klm)

## Banik wygrał z Cracovią

Zgrupowanie w Polsce wybrał także Banik Ostrawa, który trenuje w ośrodku w Opalenicy. Podopieczni Pavla Hapala po efektywnym zwycięstwie nad mistrzem Rumuni Farul Constanta, w środę pokonali Cracovię Kraków 1:0. W meczu rozgrywanym chwilami w ulewnej deszczu zespół z Ostrowy lepiej operował piłką i potrafił zdominować rywala. Jedynego gola efektywnym strzałem z woleja zdobył Eldar Šehić. W sobotę zespół Banika czeka kolejny sparing z Pawła Hapala sprawdzi się w starciu z Lechem Poznań. Mecz o 11.00. (klm)

# 66

zawodników liczy reprezentacja Polski, która w dniach od 12 do 16 lipca rywalizować będzie w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy do lat 23 w Finlandii. – Mamy w składzie kilkoro kandydatów do miejsc medalowych – ocenia Marcin Góra, szef szkolenia młodzieży w Polskim Związku Lekkiej Atletyki i kierownik reprezentacji Polski na te zawody. Wysoko w europejskich tabelach jest Klaudia Kazimierska (biegi średniodystansowe), duże szanse na walkę o podium ma wieloboistka Edyta Bielska. Wśród mężczyzn trzeci na listach U23 w Europie jest 400-metrowiec Igor Bogaczyński, a rywalem będzie słowacki Ružomberok. Mecz rozpocznie się o 16.00. (klm)

Mistrzostwa Europy U23 rozgrywane są od 1997 roku. Polska dwukrotnie gościła najlepszych młodzieżowców – w 2003 oraz 2017 roku w Bydgoszczy. Dwa lata temu w Tallinnie biało-czerwoni zdobyli pięć medali – po złoto sięgnęli płotkarka Pia Skrzyszowska i wieloboistka Adrianna Sułek.

## Iga rządzi na wimbledońskiej trawie

Iga Świątek awansowała w środę do trzeciej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu, pokonując Hiszpankę Sarę Sorribes Tormo 6:2, 6:0. Spotkanie trwało godzinę i 10 minut, a jak wyliczyli statystycy, drugi set w tym meczu był już dwudziestym w turniejach Wielkiego Szlему wygranym przez Ige Świątek wynikiem 6:0. Tym samym Polka stała się najmłodszą zawodniczką od czasu Marii Szarapowej, która może pochwalić się takim osiągnięciem.

– To był mój pierwszy mecz na korcie centralnym i chciałam zachować koncentrację. Czuję się pewnie, co na Wimbledonie wcześniej mi się zdarzało. Cieszę się, że potrafiłam wykorzystać to, co

trenowałam – powiedziała Świątek tuż po meczu. – Nie chcę powiedzieć, czy to był mój najlepszy mecz na trawie. Mam jednak wrażenie, że to, co przetrenowaliśmy z trenerem i co przekazał mi w okresie przygotowawczym przed trawą, po prostu dobrze działa – mówiła na konferencji prasowej.

26-letnia Sorribes Tormo na liście WTA zajmuje 84. miejsce. Przebieg meczu pokazał, że nie miała wielu argumentów przeciw najlepszej obecnie tenisistce świata. O ile w pierwszym secie Hiszpanka potrafiła „urwać” Idze Świątek dwa gemy, o tyle w drugiej partii była kompletnie bezsilna – liderka światowego rankingu oddała rywalce zaledwie siedem piłek.

Iga Świątek na trawiastych kortach Wimbledonu czuje się w tym roku pewnie. Fot: Twitter.com/iga\_swiatek





